Nr. 11. We Lwowie Środa dnia 11 Stycznia, 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 53. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Szczególne stosunki.

Lwów 10. stycznia.

Dla człowieka obcego, nie obznajomionego jaknajdokładniej z życiem partyjnem i stosunkami parlamentarnemi w Przedlitawji, konferencje, które się teraz odbywały między rządem a przewódcami poszczególnych stronnictw, muszą się wydawać czemś szczególnem i nadzwyczajnem, jeżeli on wogóle będzie w stanie te rokowania zrozumieć. Co więcej — jeżeli je już pojmie, jeżeli zrozumie ich cel i przeznaczenie, wówczas dziwnego musi doznać wrażenia po przeczytaniu kilku artykułów wybitnych organów partyjnych, mających być dla owych konferencyj i rokowań komentarzem.

Już sam fakt zwołania przez prezydenta ministrów przewódców stronnictw politycznych na konferencję, celem utworzenia większości, ma w sobie, ze stanowiska parlamentarnego, coś szczególnego o tyle, że jest on przewróceniem kardynalnych zasad systemu reprezentacyjnego. Przecież rząd powinien być wyrazem opinji większości ciała prawodawczego i nikt nigdy nie słyszał, aby minister zwoływał przewódców partyjnych, by z nimi układać się nad tem, czy przypadkowo nie chcą należeć do większości ministerjalnej. Pojmujemy, że rząd, który stracił zaufanie do parlamentu, ucieka się do środka radykalnego: rozwiązuje parlament i następnie przy wyborach używa całego swojego wpływu, by sobie zapewnić większość, ale tego rodzaju konwentykle, jakich teraz jesteśmy świadkami, są chyba unikatem.

Usprawiedliwiają je szczególnemi w Austrji stosunkami politycznemi, do których nie można stosować zwykłego szablonu parlamentarnego. Niezawodnie, że w tem zapatrywaniu jest pewna racja. Stosunki polityczne w Przedlitawji, będącej konglomeratem narodowościowym są szczególnemi i nie można do nich stosować zwyczajnych formułek, przyjętych w innych państwach, jednolitych pod względem narodowym i językowym. Mimo to jednak trudno nam jakoś uwierzyć, by wynaleziony przez hrabiego Taaffego środek okazał się istotnie zbawiennym.

Wspomnieliśmy powyżej o zachowaniu się wobec odbywających się rokowań politycznych prasy partyjnej. Jest ono szczególnem i zasługuje ze wszech miar na uwagę. Wiadomo, na jakie stronnictwa reflektuje w pierwszym rzędzie hrabia Taaffe. Są niemi zjednoczona lewica niemiecko liberalna, klub konserwatywny Hohenwarta i Koło polskie. Z przewódcami parlamentarnymi tych trzech stronnictw toczyły się rokowania. Przy wszystkich uczestniczyli ze strony rządu prócz prezydenta ministrów, hrabiego Taaffego, także ministrowie Gautsch i Steinbach, jako rzekomi autorowie programu ministerjalnego, trzymanego dotychczas w ścisłej tajemnicy, a nadto interwenjowali przy poszczególnych konferencjach poszczególni ministrowie, a mianowicie w konferencji z panem Plenerem, minister Bacquehem, w konferencji z posłem Jaworskim, minister Zaleski, wreszcie w konferencji z Hohenwartem ministrowie Schönborn i Falkenhayn. Rezultat szczegółowy konferencji nie jest dotychczas dokładnie znany. Zapewniają jeno w sferach wrzekomo wtajemniczonych, że rezultat ich gotów być pomyślnym.

Zdawaćby się zatem powinno, że wobec tego, iż nastąpi może porozumienie między wyżej wymienionemi stronnictwami parlamentarnemi, że życzeniu hrabiego Taaffego stworzenia, czy złożenia czasowej większości stanie się zadość, że także i zachowanie się prasy, będącej wobec opinji publicznej wyrazem przekonań partyjnych będzie dzisiejszemu stanowi rzeczy odpowiedne. Tymczasem z tego wszystkiego ani śladu. Wystarczy przeczytać jeden artykuł pisma niemiecko-liberalnego, albo organu klerykalnego, by się przekonać, że w zachowaniu się tej prasy dotychczas żadna nie zaszła zmiana. *Neue fr. Presse, Neues Wiener Tagblatt* i *Deutsche Ztg.* — nie mówiąc już o prasie prowincjonalnej — z tą samą zaciętością i z tą samą zajadłością występują przeciw hrabiemu Hohenwartowi, a prasa konserwatywna odpłaca się pięknem za nadobne. W ich zachowaniu trudno dopatrzeć się śladu, by w stosunkach politycznych jakakolwiek zaszła zmiana. A przecież te stronnictwa mają się zjednoczyć około jednego wspólnego programu, celem utworzenia większości parlamentarnej, a przecież Plener i Hohenwart mają być głównymi aktorami, angażowanymi przez hrabiego Taaffego. Czem to tłómaczyć? Odpowiedź na to pytanie gotowa być przykra, dla tego może lepiej nie tłómaczyć. Zadowolimy się ogólnikiem, że w Przedlitawji panują pod każdym względem — szczególne stosunki.

Organizacja galic. dróg żelaznych skarbowych.

[A. I.] Rok czasu zaledwie minął od objęcia przez rząd ostatniej u nas, a w ręku prywatnego towarzystwa, zostającej kolei Karola Ludwika. Odtąd, wszystkie bez wyjątku drogi żelazne w kraju przeszły pod zarząd państwa i są prowadzone na jego rachunek. Zlać te wszystkie różnorodne organizmy byłych prywatnych towarzystw w jedną możebną całość bez zatrzymania w swym biegu szeroko rozgałęzionej i niebywale wielkiej biórokratycznej machiny; tchnąć jednolitego ducha w konglomerat kilkutysięcznego ciała urzędników i sług kolejowych, podnieść moralnie działalność tych ostatnich bez naruszenia praw, zdobytych u towarzystw prywatnych; zredukować byłe wysokie koszta zarządu; ułatwić i ożywić obrót handlowy w celu podniesienia dochodów kolejowych; rozwinąć i uzupełnić strategiczne pogotowie całej sieci dróg kolejowych, a przedewszystkiem skuć to wszystko żywo z centralizacją wiedeńską, miało być zadaniem, działaniem i dokonaniem jeneralnej dyrekcji kolei żelaznych we Wiedniu.

Otóż żadnemu z powyższych, a szeroko zakreślonych zadań, prócz z centralizowania władzy we Wiedniu, nie sprostała jeneralna dyrekcja i raczej dla centralizacji władzy, wolała przeoczyć wszystkie inne. Pomimo woli i opozycji Koła polskiego, ustanowiono dwie odrębne dyrekcje ruchu w Krakowie i Lwowie, miasto stworzenia jednej i jedynej dyrekcji krajowej dla Galicji z siedzibą we Lwowie. Ciężkim, nigdzie niebywałym, a dla podwładnych jednostek nadzwyczaj dokuczliwym biurokratyzmem, rozluźniono jeszcze więcej różnorodne organizmy, powstałe z niechętnego i gwałtownego zlania w sztuczną całość byłych towarzystw prywatnych; pielęgnowaniem wzajemnego „kontrolowania", obniżono moralny poziom urzędników i służby kolejowej, zniechęcając wszystkich do dodatniej pracy; nie umiano, czy nie chciano pogodzić wojennego pogotowia kolei z interesami handlu, podporządkowując zawsze pierwszemu ostatnie.

Takiemi są widoczne i namacalne obecne skutki, powstałe z centralizacji władzy kolejowej we Wiedniu.

Wszystkie te skutki przewidziała nasza delegacja i dla tego też tak stanowczo żądała utworzenia jednej krajowej dyrekcji kolejowej o szerokim zakresie działania i odpowiedniej organizacji służby. Uledz jednak musiała względom strategicznym państwa, jakiemi zasłaniają się zawsze nieprzychylni autonomji krajów centraliści wiedeńscy, tem więcej, że ostatnich poparł był naówczas partykularyzm krakowski z obawy utraty obecnej dyrekcji ruchu podporządkowującej interes wysokiej wagi krajowej ściśle zaściankowej sprawie.

Niezdrowy atoli i bez tchu życia porodzony płód centralizmu wiedeńskiego, już w ciągu pierwszego roku swojego bytu wydał powyżej opisane owoce i uczynił całą tę sztuczną machinę nie zdolną do dłuższej trwałości. Przewlekły, a niepotrzebny biurokratyzm, który w organizacji kolejowej nigdy zagnieździć się nie był powinien, uczynił machiny obu dotychczasowych dyrekcyj ruchu, niezdolnemi do dalszych funkcyj. Pisane sprawy zalegają we wszystkich gałęziach administracji, a austrjacka rutyna, nie oglądająca się na nic innego, pozbawiona wszelkiej stanowczości i jakiegokolwiek zdrowego na sprawy poglądu, owładnęła wszystkimi i wszystkiem i dalej poruszać się nie jest w stanie.

Tym to środkiem zbawczym rutyny, ale nie jądra rzeczy, ma być utworzenie trzeciej dyrekcji kolejowej ruchu w Stanisławowie której zadaniem, jak już dwóch istniejących, będzie pisanie i referowanie nawet w najdrobniejszych sprawach do Wiednia, gdzie znów tak sprawy ważne i niecierpiące zwłoki, jak i sprawy bagatelne, zalegać muszą miesiącami ze szkodą interesowanych, handlu, kraju i państwa

Obecna przeto chwila jest wskazaną dla delegacji naszej, aby zło naprawić i wyzyskać ją dla dobra kraju i państwa. Skutki dotychczas panującej, centralistycznej organizacji dróg żelaznych, są tak niezdrowe i ujemne, iż raz na zawsze usunąć je potrzeba. Temu atoli nie podoła utworzenie trzeciej kolejowej dyrekcji ruchu w Stanisławowie, ale silna, dobrze zorganizowana, wolna od biurokratyzmu i o szerokim zakresie działania utworzona jedna dyrekcja krajowa, licząca się z potrzebami państwa i kraju. W tym kierunku zwrócone działanie delegacji polskiej we Wiedniu, wyższe dziś ułatwione skutkami zcentralizowanej władzy, odniesie przez cały kraj dawno oczekiwany i pożądany skutek

Reforma szkół średnich.

Na wiosennej sesji r. z. Sejm załatwiając sprawozdanie rady szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1890/91, — uchwalił kilka rezolucyj do rządu, a mianowicie z wezwaniem:

a) przedłożenia Sejmowi do uchwały projektu reorganizacji szkół realnych, a uregulowania już teraz planu nauk w sposób zgodny z ich celem;

b) uzupełnienia niższej szkoły realnej w Tarnopolu klasami wyższemi i przystąpienia do założenia wyższej szkoły realnej w Tarnowie;

c) powiększenia funduszu na dodatki osobiste dla zasłużonych nauczycieli szkół średnich;

d) zaprowadzenia w jaknajkrótszym czasie w gal. szkołach średnich stosownego umundurowania uczniów.

Rezolucje sejmowe odniosły tylko ten skutek, że jak się dowiadujemy, p. minister oświaty zatwierdził nowy plan nauki w galicyjskich szkołach realnych, normujący ustrój tych szkół podług zasad zawartych w planie normalnym z r. 1879.

Zarazem oznajmiło ministerstwo, że przyznawanie dodatków zasługi nauczycielom szkół średnich, tudzież podwyższenie ich poborów, będzie przedmiotem dalszej rozwagi z uwzględnieniem finansowego położenia państwa.

Na rezolucję sejmową w sprawie zaprowadzenia w gal. szkołach średnich stosownego umundurowania uczniów, oświadczył p. minister, że rozstrzygnięcie w tej sprawie wkrótce nastąpi.

Poruszoną w rezolucji sejmowej sprawą reorganizacji niższej szkoły realnej w Tarnopolu na wyższą szkołę realną, zajmuje się rada szkolna krajowa i w tym celu wdrożyła już potrzebne rokowania.

Ponieważ p. minister oświaty ograniczył się jedynie do zatwierdzenia planu nauki w szkołach realnych według zasad, zawartych w planie normalnym z r. 1879, a nie wspomniał ani słowem, czy i kiedy zamierza przedłożyć Sejmowi do uchwały projekt reorganizacji szkół realnych, nie wątpimy, że Sejm upomni się o swe prawa i domagać się będzie usilnie przeprowadzenia koniecznej reorganizacji tej kategorji szkół średnich.

Kwestja podwyższenia poborów nauczycieli szkół średnich, oraz przyznawania dodatków osobistych zasłużonym nauczycielom, powinnaby również wyjść już raz ze stadjum badań i studjów. Kiedy chodzi o wynagrodzenie pracy i polepszenie bytu urzędników, rząd zasłania się zawsze względami na finanse państwa, natomiast „na inne cele" nigdy nie brak funduszów.

Podobny sposób postępowania wywołuje tylko niechęć i rozgoryczenie, a tem się tłumaczy okoliczność, iż ciężkiemu zawodowi nauczycielskiemu młodzież niechętnie się poświęca.

Narady we Wiedniu.

Że teraźniejsze rokowania programowe nie są bez doniosłego znaczenia dla przyszłego rozwoju wewnętrznego w Austrji, to musi przyznać każdy, kto się sprawami politycznemi zajmował i zajmuje. Taki nie zadziwi się, jeżeli się dowie, że dzienniki wiedeńskie, pisząc o zewnętrznych okolicznościach tych rokowań, nie zaniedbują notować, którzy ministrowie z jednej, a którzy reprezentanci stronnictw z drugiej strony byli obecni na konferencjach. Według takich notatek na konferencji u hr. Taaffego byli ze strony ministerstwa dr. Gautsch i dr. Steinbach, uchodzący za autorów projektu programowego, a prócz tego jeszcze magr. Baquehem — na drugiej konferencji z p. Jaworskim był oprócz owych dwóch autorów projektu jeszcze minister Zaleski — na trzeciej zaś z p. Hohenwartem byli znowu oprócz owych autorów ministrowie hr. Falkenhayn i hr. Schönborn. Z tego wysnuwają liberalne dzienniki wniosek, że hr. Falkenhayn i hr. Schönborn są politycznymi przyjaciółmi konserwatywno klerykalnego klubu Hohenwarta, a ministerstwo jest koalicyjnem, skoro w niem zasiadają przyjaciele wszystkich trzech większych stronnictw.

W podobny sposób notują dzienniki, kto w imieniu trzech wielkich stronnictw brał udział w tych konferencjach i wyrażają niemałe zdziwienie, że po konferencji z lewicą, w której oprócz p. Plenera mieli udział pp. Chlumecky, Heilsberg i hr. Kuenburg, na konferencji Koła polskiego był tylko sam p. Jaworski, chociaż napewne zapowiadano, że obok niego stanie w tej konferencji zastępca jego p. Madeyski. Jeszcze więcej zadziwia ich to, że na trzeciej konferencji z klubem Hohenwarta oprócz tego przewodnika nie było nikogo więcej, chociaż do ostatniej chwili mówiono napewne, że oprócz niego będzie obecnym hr. Deym i dr. Kathrein.

Że na konferencji z p. Jaworskim obeszło się na razie bez drugiego przedstawiciela Koła polskiego, to tłumaczą sobie dzienniki tem, iż w Kole polskiem panuje zasada ścisłej solidarności na zewnątrz, wyrażona słowami: Gdy przewodnik Koła polskiego mówi, to mówi całe Koło polskie. Do tego tłumaczenia dodamy od siebie tę okoliczność, że konferencja z p. Jaworskim była tylko wstępną, czysto informacyjną, nie obowiązująca do niczego na przyszłość.

Więcej zagadkowem jest to, że z klubu Hohenwarta na pierwszej konferencji był tylko sam hr. Hohenwart bez hr. Deyma i bez dr. Kathreina, albowiem ten klub nie jest wcale tak jednolitym, jak inne, przeciwnie, składa się z osobnych grup, posiadających własne organizacje i jest poniekąd federacją trzech mniejszych klubów, które tylko to mają z sobą wspólnego, że jak dzienniki liberalne twierdzą — jednakowo nienawidzą zjednoczonej lewicy z powodu jej po części germanizacyjnych dążności.

Dzienniki liberalne liczyły widocznie na to, że w klubie Hohenwarta nastąpi rozterka, skoro przyjdzie do pierwszej konferencji, teraz zawiodły się w tej mierze i dlatego nie tają swego niezadowolenia, bo przypuszczają, że ten klub przez też się utrzyma w całości i jako taki wejdzie w skład nowej większości. Objawy tego niezadowolenia są jednak — jak się zdaje — tylko manewrem, mającym poprzeć dalsze rokowania lewicy, jakie na dzisiaj były zapowiedziane.

Do *N. Reformy* donoszą z Wiednia, że hr. Schwarzenberg ma złożyć mandat do rady państwa Lewica w niezgodzie. Opozycję prowadzą Menger i Dummreicher.

Oświadczenie, zgadzające się na rządowy program większości, złożył dotychczas tylko Jaworski.

Brzemię militaryzmu.

W dalszym ciągu wywodów swoich rozpatruje *Koeln. Ztg.*, o ile brzemię militaryzmu przytłacza nie budżet, jeno ludność. Nasuwają się wprawdzie w tem obliczeniu pewne trudności; mianowicie już, że liczba mieszkańców państw poszczególnych nie zawsze jest dość dokładną, ale w grę wchodzą tu jeszcze rozmaite waluty i co za tem idzie, rozmaite wartości pieniądza. P. Kaufmann w studjum swem przyjmuje wartość nominalną, natomiast autor artykułu obiera wartość pośrodkową między kursem nominalnym a wartością w markach, oznaczając np. wartość guldena austrjackiego na 1 markę 85 feników.

Na tej podstawie obliczone, przypada z kosztów utrzymania armji w państwach zachodnio-europejskich w r. 1892/3 na głowę:

we Francji	21·1	marek
w Anglji	17·4	„
w Niemczech	13·9	„
we Włoszech	9·0	„
w Austro-Węgrzech	7·6	„

Pod tym względem Austrja zajmuje jeszcze ciągle ostatnie miejsce w rzędzie mocarstw.

Ale i to porównanie nie daje jeszcze należytego wyobrażenia o stanie rzeczy; ucisk bowiem podatkowy jest w rozmaitych państwach zawisłym od różnych stosunków, które czynić go mogą dotkliwszym lub znośniejszym.

Z podatków przypadało w roku 1892/3 na głowę:

we Francji	58·1	marek
w Anglji	39·0	„
we Włoszech	32·3	„
w Austro-Węgrzech	28·2	„
w Niemczech	20·6	„

To porównanie dopiero jest, zdaniem *Koeln. Ztg.*, decydującem. Mieszkaniec Niemiec płaci na podatki zaledwie ⅓ część tego, co Francuz, a ledwie połowę tego, co Anglik. Większy dobrobyt Francji i Anglji bynajmniej nie wyrównywa tej różnicy. W krajach zresztą o stanowczo mniejszym ruchu przemysłowym i handlowym: w Austro-Węgrzech i Włoszech, podatki są znacznie wyższe.

Co więcej: Koszta procentów od długów itd. wynosiły w r. 1892/3 na głowę:

we Francji	22·1	marek
we Włoszech	17·2	„
w Anglji	13·2	„
w Austro-Węgrzech	12·7	„
w Niemczech	10·1	„

Zresztą odsetki nie są jeszcze jedynem brzemieniem, ciężącem na państwie i jego mieszkańcach. Wypada tedy powyższy rejestr uzupełnić jeszcze wykazem kapitału długów, o ile on przypada na każdego mieszkańca państwa.

Owóż z kapitałów długów przypadało w r. 1892/3 na głowę:

we Francji	620·9	marek
w Anglji	349·4	„
we Włoszech	309·8	„
w Austro-Węgrzech	272·2	„
w Niemczech	232·7	„

A dodaje jeszcze *Koeln. Ztg.*, że długi Niemiec (Prus) składają się niemal wyłącznie z długów kolejowych, zawartych już w powyższej sumie.

Możnaby wprawdzie, opierając się na rozmaitej w różnych krajach wartości pieniędzy,

---

27)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

Potem rozmawiano znowu o sprawach politycznych, a stamtąd prześlizgnęła się rozmowa na kwestje estetyczne, na kult ideału, i to pytań napoły religijnej natury, tak zajęło ojca, że o wszystkiem zapominali prawie.

W tem otworzyły się drzwi i służąca zaanonsowała Kornela Wronowskiego.

Słysząc to nazwisko, podniósł Hektor Moriau głowę czujnie, jak bocian na czatach i zawołał:

— Oto przychodzi sposobność oczekiwana. [illegible] Polak był obecnym przy mojej rozmowie z Ciarskimi. Czułem wtedy, że jest po mojej stronie, a takie uczucie nie myli nigdy. On przyszedł się radzić ze mną w sprawie panny Celiny [illegible]anowskiej.

Kornel wszedł. Przywitał się z poetą i z Anatolem, którego, jak wiemy, znał także. Zrazu był zmięszany; nie mówił o tem, co go sprowadziło, jak to często bywa, zwłaszcza tam, gdzie [illegible] jak u Kornela rozsądek i przyzwyczajenie walczą daremnie z coraz potężniejszem [illegible]. Mówił czas jakiś o powszechnym przedmiocie ówczesnych rozmów, o wojnie i ucieszył się [illegible] Francuzami, pragnącymi przecie zwycięstwa Francji, mimo to, że byli przeciwnikami dynastji Napoleońskiej. Wreszcie zwrócił się ku Anatolowi z pytaniem:

— To pański rękopis był przedmiotem zakładu i został spalony przez pana Le Bela?

— Tak jest.

— A to w tem wszystkiem najciekawsze, że Le Bel wcale zakładu nie wygrał.

— Tak mój ojciec sądzi, ale nie wiem, czy się nie myli.

— Ma słuszność, wiem o tem. Po wyjściu ojca zostałem jeszcze chwilę u Ciarskich i słyszałem na własne uszy, jak panna Celina oświadczała stanowczo, że nigdy nie będzie żoną Le Bela, a tylko pani Ciarska wmawiała w nią, że takie zamęźcie zapewni jej szczęście. Nie dawno poznałem ten dom. Eugenjusza Ciarskiego znałem pierwej ze słuchu, bo korespondował z moim ojcem. Przybywszy do Paryża, jako zwykły turysta, poszedłem mu złożyć moje poszanowanie, ale to, co zastałem, zainteresowało mnie wielce. Sam Ciarski i jego dzieci zrobili na mnie, jako na Polaku, przykre wrażenie.

— Tak, pojmuję to zupełnie — zawołał Hektor Moriau: — Przez ożenienie się z majętną Francuzką o ciasnych wyobrażeniach, zamienił się dawny żołnierz wolności w kramarza, a jego dzieci są wcieleniem drobnostkowej, maluczkiej prozy mieszczańskiej.

— Ale jedna osoba w tym domu wyróżnia się zupełnie od swojego otoczenia. Jeśli się nie mylę, pan Anatol bywa częstym gościem u Ciarskich i musiał także dostrzedz, że panna Celina jest osobą o wyższym polocie.

— Przyznam się — odrzekł Anatol — że nie zwracałem na nią uwagi.

— To dziwna rzecz u młodzieńca i poety.

— Byłem z góry przekonany, że spotkam się z tym poziomem umysłowym, który panuje dokoła i tego nie byłem ciekaw. Widziałem, że to ładna osóbka, dostrzegłem, że ma wiele przesądów katolickich i nawet arystokratycznych. Dziwiłem się, że taki radykał i pozytywista, jak Le Bel, mógł się nią zająć, ale ustępowałem jemu pola bez żalu i nie miałem żadnej sposobności do zbadania tej dziewczyny.

— Tak — rzekł Kornel rozgrzewając się mimo wiedzy i woli — to co nazywacie przesądami katolickiemi i arystokratycznemi, to się nazywa u nas inaczej. Nikt w Polsce nie posądziłby panny Celiny o to, aby była osobą przesądną, aby była arystokratką. Jej się wydaje ciasnota domu Ciarskich stekiem przesądów. Jej tam duszno, ona tam jest w nieznośnej niewoli, gotowa się rzucić na pastwę nawet Le Belowi. Wydawało mi się to naturalnem, chociaż muszę się przyznać, że mnie to bolało, bo widziałem, że brutalny realizm Le Bela, może tylko w największe nieszczęście pogrążyć osobę spragnioną ideału jaką jest bezwiednie panna Celina. Ale mój niepokój o jej los wzmógł się w ostatnich dniach nieznośnie, odkąd wiem, jakim cynikiem jest Le Bel, odkąd wiem, że panna Celina za niego iść nie chce i że opiekunowie tylko zmuszają nieszczęśliwą dziewczynę do tego ohydnego małżeństwa. Nie wiem, co się ze mną dzieje, ale wciąż słyszę jakby głos wewnętrzny, a jednak donośny, wołający na mnie wyraźnie, że jest moim obowiązkiem ratować tę dziewczynę. A nie wiem, jak się do tego wziąć?

Hektor Moriau zmierzył Kornela bystrem przenikliwem okiem, a po chwili rzekł:

— Skoro mnie się pan pytasz, odpowiem. Pan się kochasz w Celinie Ciesanowskiej i powinieneś się z nią ożenić. A tem samem wyratujesz ją.

Kornel nic nie odpowiedział; spuścił tylko głowę i co jego niezmiernie gniewało czuł, że się zarumienił.

Hektor Moriau ciągnął dalej:

— Ci ludzie zmuszają swoją pupilkę do małżeństwa przez ciasnotę wyobrażeń; zdaje im się, że majątek jest całem szczęściem, a Le Bel jest chłopcem dość majętnym. Zresztą siostrzenica piękna jest niewygodnym gościem w domu, gdzie jest córka na wydaniu i opiekunowie radzi się jej prędko pozbyć w sposób przyzwoity. Nie wiem — ale pan wyglądasz także na człowieka zamożnego, majętniejszego zapewne od Le Bela, którego środki są wreszcie bardzo średnie. Oświadcz się o rękę Celiny, a jestem pewny, że ją dostaniesz i że ją wyrwiesz z tego otoczenia. Za pana pójdzie, pan jej wstrętnym nie będziesz i owszem, zrozumiecie się i będziecie szczęśliwi.

Słowa te sędziwego poety przenikały na wskróś całą istotę Kornela. Zadrżał w głębinach swoich. Starzec powtarzał słowo w słowo to, co słyszał we własnem sumieniu. Jednak spróbował oporu, mówiąc:

— Ja jestem już starym kawalerem. Różnica wieku między mną a panną Celiną jest zbyt wielka: nie potrafię w niej wzbudzić wzajemnej miłości.

— Ale cóż znowu? Pan jesteś młodym. Wiele możesz mieć lat?

— Trzydzieści dwa

— *Allons donc!* To znaczy, że jesteś w tym wieku w którym mężczyzna powinien się żenić, w którym się pozbył ostatnich śladów dzieciństwa, nabywszy tego doświadczenia, jakiego potrzeba głowie rodziny. Pozbądź się pan niemęskich szkrupułów i słuchaj głosu sumienia i głosu miłości.

Czy te słowa przekonały Kornela? Jeszcze nie całkiem, jeszcze się wahał przed krokiem stanowczym, choć czuł, że stary Francuz miał słuszność. Zabawił już nie długo u Hektora Moriau i wyszedł na ulicę bardzo zamyślony. Zrazu nie zwracał uwagi na gorączkową agitację, jaka napełniała miasto, ale wreszcie nie mógł nie słyszeć głosów, powtarzających:

— To nie jest klęska. To jest niepowodzenie częściowe kilku pułków, to nie ma więcej wagi, jak nasze zwycięstwo pod Saarbruecken; te rzeczy równoważą się wzajemnie. Do bitw rozstrzygających przyjdzie dopiero. Trzeba zachować zimną krew, nie trzeba gasić zapału w narodzie. Tylko panika, tylko zwątpienie mogłyby nas zgubić. To wreszcie jest tylko większa utarczka, pozbawiona doniosłości.

Takich zdań było pełne powietrze. Powtarzały się nieustannie i rozciekawiły wreszcie Kornela. Coś się stało widocznie u granic i Prusacy odnieśli jakiś sukces nad Francuzami. To było źle, to było bardzo niedobrze, to się wydawało Kornelowi rzeczą doniosłą i złowrogą. Dawniej byłby to sobie lekceważył, ale poznawszy usposobienie Paryżan i usłyszawszy tyle niedobrych rzeczy o gotowości armji, był głęboko zaniepokojonym. Kupił tedy gazetę od ulicznika obnoszącego pisma z krzykiem i zaraz ujrzał telegram, drukowany rozstrzelonemi literami, donoszący, że kilka pułków francuskich zostało zniesionych pod Froschweiler i że jenerał, który niemi dowodził, poległ. Gdy przeczytał ten telegram, ścisnęło mu się serce i zrobiło mu się zimno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

podnieść przeciw powyższemu zestawieniu zarzut, ale od błędu tego wolną jest tabela, przedstawiająca udział w budżecie.

Jakkolwiek zresztą zechcemy manewrować cyframi, uderzającą jest zawsze sytuacja Austro-Węgier i Włoch. Austro-Węgry n. p. zajmują ostatnie miejsce w wykazie kosztów obrony kraju; w obliczeniu kosztów, przypadających na głowę, stają tuż obok Włochy, co zrozumiałem jest zupełnie wobec przeprowadzonej w r. 1888 redukcji włoskiego budżetu wojennego.

Porównywując ciężące na Niemczech brzemię militaryzmu z tem, które ugniata Francję, Anglję, lub Rosję, zauważa *Köln. Ztg.*, że budżety wojenne tych państw nie są tak wyspecjalizowane, jak budżet niemiecki, skutkiem czego niejeden wydatek, w gruncie uczyniony na cele armji, dostaje się do rubryk innych resortów. Odnosi to się zwłaszcza do Rosji. W rosyjskim etacie brak przedewszystkiem wszelkiej wzmianki o wydatkach nadzwyczajnych, które dopiero pod koniec wymienione bywają ryczałtowo, jako extraordinarium. W tej zaś pozycji tkwią nie tylko znaczne wydatki na cele budowy kolei strategicznych, lecz także suma 20 miljonów na nowe uzbrojenie. Jeżeli więc to wszystko uwzględnimy, musi porównanie wypaść dla Niemiec jeszcze korzystniej.

W Niemczech, konkluduje *Köln. Ztg.*, ucisk podatków jest na każdy sposób najlżejszym. Państwo to najmniej są w stosunku do innych część budżetu pokrywa podatkami; najmniej ciężaru stosunkowo spada w niem na indywiduum, a także jego statystyka długów najkorzystniej się przedstawia w porównaniu z takąż statystyką innych państw europejskich.

Niesłusznem tedy, twierdzi *Köln. Ztg.* jest twierdzenie, że Niemcy doszły w wysiłkach swych finansowych na armję do ostatecznej granicy. Owszem, według p. Kaufmanna, żądania ministerstwa wojny są w porównaniu z żądaniami innych resortów administracji państwowej Niemiec bardzo skromne. Jeżeli zaś rząd tak bardzo nalega na przeprowadzenie reorganizacji armji, to dla tego, ponieważ wydatek choćby bardzo wielki, ale niedostateczny, w tym kierunku nigdy nie wystarcza i w rezultacie da tylko stratę tego, co się wydało. W sprawach wojskowych, sądzi *Köln. Ztg.*, dotykających najważniejszego interesu państwa, bo jego samoobrony, oszczędność miejsca mieć nie może i nie powinna, zemści się bowiem srogo w najbliższej wojnie. „Jeżeli miljonów naród odmówi—kończy wspomniane pismo swe wywody—to naraża się na to iż przepadną mu miliardy, które już pochłonęło utrzymanie armji."

Ceny miejsc w teatrze.

Ceny miejsc w przybytkach sztuki dramatycznej bywają bardzo często przedmiotem dyskusji, sporów i zarzutów rozmaitych. Nie zabieraliśmy nigdy w tej sprawie głosu, nie chcąc być przypadkiem posądzonymi o jakąś stronniczość. Ale oto w ostatnim numerze krakowskiego *Czasu*, znajdujemy odezwanie się w tej materji p. E s t r e i c h e r a, a więc człowieka w tym względzie fachowego, znającego doskonale stosunki teatralne, a chyba wolnego od zarzutu parcjalności. Głos to tak poważny, że zasługuje niezawodnie nietylko na uwagę kół miarodawczych, ale także i szerszej publiczności — podajemy go tedy w pełnej osnowie:

„Teatr nowy jest już na ukończeniu. Dekoracje porozwieszane, reszta pokotem leży lub zwinięte, a dalsze ich nadsyłki wstrzymano, bo nie ma składu na pomieszczenie. Na wiosnę wywiąże się p. Zawiejski z zadania, bo to, czego się na termin podjął, ukończonem zostanie. Najtrudniejsza sprawa z samem miastem, które nie przeprowadziło dotąd wyrugowania akcyzy i oddania akcyzowego budynku na rzecz składu dekoracyj i na pomieszczenie maszyny, dostarczającej światło elektryczne. Jednocześnie z tą odwłoką idzie ciągłe odwlekanie ogłoszenia konkursu na wzięcie teatru w entreprzyę. Rzecz to dla przyszłości sceny niezmiernej wagi, bo żaden sumienny entreprener nie zaimprowizuje doborowej i wyuczonej kompanji nie przygotuje pełnego repertoaru i nie stworzy od razu kostjumów, przystawek i mebli. Na to wszystko potrzeba przynajmniej półrocznej pracy.

Wielomiesięczne zachody w kierunku ogłoszenia konkursu, wydały dotąd dopiero dwie podrzędne, a razem niepraktyczne decyzje. Mianowicie: uchwalono zebranie się na miejscu w nowym gmachu, aby oznaczyć ceny miejsc, i zaproponowano oddanie bezpłatne loży reprezentantowi rządu. Nazwałem obiedwie decyzje niepraktycznemi, a przynajmniej uznaję takowe za całkiem przedwczesne.

Usprawiedliwiam to pokrótce.

Jakkolwiek bywam często w budującym się gmachu i znam szczegółowo rozłożenie miejsc w jego przepięknem i harmonijnie zbudowanem wnętrzu, nie umiem sobie zdać sprawy z decyzji rady, iżby na miejsca już dzisiaj ceny oznaczać. Rozpoznanie wnętrza nie oświeci nikogo, na ustalenie cen nie wpłynie, a podobne komisje odniosą tylko ten dla niektórych osób pożądany skutek, że sprawa obsadzenia teatru pójdzie w odwłokę. Ustalenie przypuszczalne dochodu dziennego entreprzyy powinno już dzisiaj być wiadomem, bo to wpływa na kontrakt. Ale ograniczenie bezwarunkowe entreprzyy w jej możliwych dochodach jest, przynajmniej w obecnem stadjum, dla mnie niezrozumiałem. Od wielu jeszcze okoliczności, zajść mogących, zawisła przyszła taryfa teatralna. Dowolnie jej narzucać nie wolno.

Oznaczenie ceny miejsc wywiąże się dopiero z przyszłego stosunku entreprzyy do publiczności i do rady miejskiej. Żałuję, że tego sekcja teatralna rady nie brała na uwagę. Byłaby inaczej postąpiła, gdyby była do narady kontraktowej zawezwała komisję znawców, jak Koźmian, Sarnecki, Glikson i Miłaszewski, którzy kierując niejednokrotnie teatrem, mogą mieć i mają sąd jasny i praktyczny. Ceny miejsc w teatrze nie dadzą się zasadniczo dzisiaj narzucić. Nie są to zresztą ceny tego rodzaju, co taksa na chleb i mięso. Chleba i mięsa potrzebuje każdy, więc je kupują i biedacy pomimo drogości. Dla tego taksa broni od wyzysku. Ale z teatrem rzecz inna. Ceny na miejsca w teatrze, jeśliby oznaczone były wysoko, zaszkodzą nie ludności, lecz przedsiębiorcy, bo zabawa w teatrze, to przedmiot zbytku. Komu za drogo, ten nie użyje rozrywki, będzie wolał zrzec się jej, lub zażywać jej jak najrzadziej. — Z tego punktu widzenia nie pojmuję owego paragrafu w projekcie kontraktu, że oznaczają się stanowczo ceny normalne, a przedsiębiorca może sobie wyjednywać tylko podwojenie cen w razach nadzwyczajnych. Jednakże wydarza się co lat kilka, że ceny wypada potroić i jeszcze wyżej podnieść, jeżeli scena nie ma skostnieć jako zaściankowa świątynia. Świeży podaję przykład. Sara Bernhardt zapowiedziała przyjazd z personalem osób czterdziestu, na jedno przedstawienie. Sala teatru po zwykłych cenach daje netto 400 zł. Strącając z tego zysk entreprzyy miejscowej, nie opłaciłaby się towarzystwu Sary ani połowa kosztów przyjazdu koleją ze Lwowa.

Ze stanowiska kompanji francuskiej rzecz biorąc, zażądała ona słusznie znacznego miejsc podrożenia. Zwiększono je w czwórnasób i sześć razy. Sierdzili się na to jedni lub drudzy, ale prawdziwi znawcy powiedzieli sobie: Nasi rodzice płacili po dukacie za miejsce 50-centowe, aby w tym teatrze słyszeć Catalani i oklaskiwać Liszta — my zapłacimy dwa dukaty, aby raz w życiu widzieć Sarę, zjawisko sceniczne, na jakie znów nasi potomkowie dziesiątki lat oczekiwać będą. I dobrze uczynili ci, co poszli, bo rozkoszowali się prawdziwym artyzmem sztuki. Jednorazowy wydatek nie zubożył nikogo, a nasycił biesiadą duchową, wystarczającą wspomnieniem na całe życie. Sara ze swei strony zjechała nie dla zysków, nie wywiozła też skarbów z biednego miasta, bo z czystego dochodu 1800 zł., połowę zostawiła na miejscu, dając zarobek i jałmużnę, ale za to osiągnęła cel upragniony — zwidziła Wieliczkę. Tym sposobem obiedwie strony doznały artystycznego zadowolenia.

Co dziś stało się z Sarą, to trafi się nieraz z innemi talentami wielkiego rozgłosu, a dla których ceny krakowskie nie będą ponętne. Geniusz sztuki nie zna narodowości. Murów chińskich od jego najazdu stawić nie możemy. Aby scena polska w Krakowie pozostawała na wysokości europejskiego prądu sztuki, musi ona już dziś przewidywać potrojenie i znaczniejsze cen podwyższenie. Dlatego ograniczanie wysokości kontraktem, w obecnej chwili, jest niepraktycznem.

Zresztą cena miejsc, to jak już powiedziałem nie taksa na chleb, lub mięso. Zależy ona od stosunku z miastem. Jeżeli miasto nie odda teatru entreprzyie bezwarunkowo, lecz próbuje odbijać na niej koszta budowy, na rozmaity sposób, pod formą danin za administrację i pod formą prawa do gratisowych lóż, krzeseł i seryj widowisk, wówczas każda entreprzya musi te daniny wzajem odbijać sobie na publiczności. Gdyby tego nie uczyniła, rychło zbankrutowałaby. Nawzajem, jeżeliby oznaczone ceny nie licowały z usposobieniem publiki, ta będzie omijać miejsca wygórowane. Entreprzya rychło się spostrzeże, że na tem i sama ten stosunek cen ureguluje w myśl życzenia publiczności. Rada miejska regulatorem być nie może, regulatorem będzie sama publiczność.

Powiedziałem, że entreprzya będzie zmuszoną odbijać się na publiczności, jeżeli dozna uszczuplenia naturalnych dochodów. Jednem z takich uszczupleń jest propozycja, mająca być wniesioną na radę, aby reprezentacji rządu oddać bezpłatnie podwójną lożę.

Loża podwójna, miejsce najdogodniejszem, to jest uszczuplenie dochodu dziennego entreprzyy na 16 zł., czyli na widowisk 250 rocznie 4000 zł. Nigdzie nie ma przykładu, aby prywatne teatra robiły prezenta rządowi. Dzisiaj były loże bezpłatne dla tego, że budynek teatralny od roku 1847 był własnością rządu i że rząd dopłacał entreprzyie 2 400 zł.— Teatr Skarbkowski daje lożę reprezentacji rządu, ale za to pobiera wynagrodzenie roczne. Wobec tego więc, jeśli nie powzięto jakichś pod względem rządu zobowiązań o których dotąd nie wiemy, słuszną i konieczną byłaby uchwała rady, że miasto odda lożę reprezentacji rządu pod warunkiem, iż dotychczasowa subwencja 2.400 zł., w budżecie państwa dla teatru krakowskiego figurująca i nadal zostanie utrzymana.

Jest w projekcie kontraktu zastrzeżona loża inna podwójna dla prezydenta miasta. I to jest dar zbytkowy. Ukrzywdzi on fundusz entreprzyy niepospolicie. Przy sposobności zwracam uwagę na jedną okoliczność. Podwójna loża, obok sceny, parkietowa po lewej stronie, powinna w przyszłem rozdawnictwie lóż przez radę pozostać dla entreprzyy. Jest ona bowiem jedyną, odpowiednią dla resursu. Resurs tutejszy bowiem od kilkudziesięciu lat trzyma stale lożę przysceniczną podwójną. Płacił on początkowo po 10 zł. od widowiska, a teraz płaci po 8 zł. Czyniło to 2 500 zł. stałej subwencji dla entreprzyy. W nowym teatrze miałby entreprener z tej loży resursowego zasiłku zł. 3.000. Niech o tym dochodzie przyszłej entreprzyy zechcą pamiętać pp. radcy, troskliwi o dobro sztuki polskiej i o uzyskanie entreprenera, dbającego o zysk, zarówno jak i o podniesienie sceny do tej wysokości, na jakiej rozwija się za granicą.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 11. stycznia.

Teatr: „Powietrze wielkomiejskie", komedja w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelberga. Początek o godz. 7. wieczorem.

Czwartek 12 stycznia.

Posiedzenie rady miejskiej o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

W Tow. prawniczem o godz. 7. wieczorem odczyt dr. Aleksandra Małaczyńskiego.

Wiadomości osobiste. P. W i t t e k, szef sekcyjny ministerstwa handlu w towarzystwie 4 wyższych urzędników ministerjalnych, onegdaj rano przejechał przez Kraków z Wiednia do Kijowa. — Stan zdrowia ks. Leona S a p i e h y dotychczas się nie polepszył. — P. Leoncjusz W y b r a n o w s k i ciężko zaniemógł skutkiem upadnięcia na posadzce w pokoju. — Stan zdrowia Wład. S p a s o w i c z a nieco się polepszył w ciągu ubiegłego tygodnia. Siły chorego się wzmocniły, pamięć i energja umysłowa powoli powracają, dotychczas wszakże paraliż prawej ręki i nogi nie ustępuje. — Dr. Józef M e r u n o w i c z, krajowy referent spraw sanitarnych, wyjeżdża dziś w powiat borszczowski, celem przekonania się osobistego o przebiegu epidemji w niektórych miejscowościach tego powiatu.

Z życia towarzyskiego. W Pruchniku odbyły się zaręczyny p. Katarzyny P ł o c i c ó w n e j i p. Leonem Marcelim C z e r m a k i e m, kierownikiem straży skarbowej.

W sobotę pobłogosławił ks. dr Bukowski, proboszcz kościoła św. Anny w Krakowie, związek małżeński między p. Ksawerym M i k u c k i m, a panną Julją K o m a r n i c k ą.

W kościele PP. Wizytek w Warszawie pobłogosławił ks. Chełmicki związek małżeński panny Anny L e ó w n y, córki dr. Edwarda Leo, redaktora *Gazety Polskiej*, z p. Karolem R o s e, inżynierem i dziennikarzem, współpracownikiem *Gazety Polskiej* i *Bibljoteki warszawskiej*.

W d. 14. bm. w kościele OO. Bernardynów odbędzie się o godz. pół do 6 wieczorem uroczystość zaślubin panny Marji M i k o l a s c h, córki p. Juljusza, znanego przemysłowca lwowskiego, z p. Władysławem W i t k o w s k i m, urzędnikiem kolejowym.

Kalendarz. Środa (11.) Higiniusza. Wschód słońca o godzinie 7. minut 54, zachód o godzinie 4. minut 22.

Nekrologja. Marja Anna z Zaleskich C z a r k o w s k a G o l e j e w s k a, żona ordynata i starosty nowotarskiego Tadeusza Czarkowskiego Golejewskiego, najstarsza córka ministra Filipa Zaleskiego, zmarła w Zakopanem dokąd w ostatnich dniach wyjechała, wskutek choroby piersiowej, przeżywszy lat 28 — Ignacy B i t t n e r, żołnierz z r. 1863, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zmarł w Krakowie w 49 r. życia.

Zjazd literacko-dziennikarski. W sprawie zamierzonego zjazdu we Lwowie zamieszcza *Kur. P.* artykuł p. T. Z a d u r o w i c z a, w którym po zaznaczeniu doniosłości zjazdu, czytamy następujące słuszne uwagi:

„Rozbicie naszych sfer literackich, zawsze przykre, wobec zjazdu musiałoby stać się szkodliwe i już nietylko na stosunki prywatne na pożycie towarzyskie, lecz na akt życia publicznego, na publiczną sprawę ujemnie oddziałać. W imię więc tej sprawy godziłoby się jak najrychlej z a p o m n i e ć o w s z y s t k i e m c o b y ł o, c o b y z m o t y w ó w a m b i c y j n y c h o b i e s t r o n y w z a j e m n i e s o b i e z a r z u c a ć m o g ł y, a k t o p o d e j m i e s i ę b u d o w y z ł o t e g o m o s t u z g o d y, b u d o w y n i e ł a t w e j, z a p r a w d ę, a l e t e ż t e m c h l u b n i e j s z e j, t e n n i e w ą t p l i w i e w z g l ę d e m p r z y s z ł e g o k o n g r e s u d o b r z e s i ę z a s ł u ż y.

Przydałby się jeszcze most zgody inny, który już tylko sami interesowani wznieść są w stanie, a ku czemu również zjazd w mowie będący, winienby pożądany dać asumpt. Pożądanem byłoby, aby przynajmniej wobec tak wyjątkowej okoliczności, jaką nowy po latach dziesięciu zjazd będzie, n a s t ą p i ł o p e w n e o b n i ż e n i e t e m p e r a t u r y w z d e n e r w o w a n y m, r o z g o r ą c z k o w a n y m n a s z y m ś w i e c i e d z i e n n i k a r s k i m, aby jego reprezentanci zdobyli się na pewne ofiary z osobistych sympatyj, lub zapatrywań koteryjnych, by wszyscy oni zajęli stanowisko wyższe, na któremby możliwą okazała się wspólna, zgodna praca i zdrowa atmosfera towarzyska. Wymagać będzie tego ambicja już nie jednostek, l e c z a m b i c j a i h o n o r p u b l i c y s t y c z n e g o s t a n u, s t a n u, k t ó r y n i e s t e t y u n a s j e s z c z e d u ż o m a d o z w a l c z e n i a t r u d n o ś c i. Temu stanowi właśnie zjazd dałby sposobność zamanifestować się należycie, wykazać swój potężny w ostatnim perjodzie rozwój, wpływ na literaturę i stosunek do zawodu literackiego, z którym coraz bardziej się utożsamia, dla którego nawet niemal z reguły grunt i nieodłączną podporę dzisiaj stanowi. Satysfakcji takiej dozna prasa polska tem pełniej im liczniej zastępy jej na zjazd pospieszą, im solidarniej i poważniej obecność swą zaznaczą; gdy nie zajdzie potrzeba — jak to miało miejsce podczas zjazdu pierwszego — wspominać o „tych, którzy od udziału i łączności tendencyjnie się usunęli."

Uwagi te jak zaznaczyliśmy są bardzo słuszne — i z naszej strony godzimy się na nie w zupełności.

Subwencje dla Tow. gimnastycznych „Sokoła." W budżecie funduszu krajowego na rok 1893 wyznaczył Sejm ryczałt w kwocie 500 zł. do dyspozycji Wydziału krajowego dla Towarzystw gimnastycznych „Sokoł" na prowincji. Z powyższego ryczałtu postanowił Wydział krajowy przyznać w br. jednorazowe zasiłki Towarzystwom „Sokoła" w Gorlicach, Wadowicach, Jaworowie, Nowym Sączu i Przemyślu, każdemu po 100 zł.

Kwestujący dziś Tercjarze III. zakonu św. Franciszka zajmują się obsługiwaniem schroniska ubogich, urządzonego w naszem mieście. Każdy ubogi, który się przedstawi, znajduje tam zimą i latem przytułek, — głodny i obdarty strawę, względnie zapomogę w odzieży, — głodny bez zajęcia do pracy zdolny, pracę zarobkową w ułatwionych warunkach. Zainstalowano po temu fabrykację mebli giętych, która wielu rąk potrzebuje, wyrób słomianek, domową piekarnię, szwalnię i warstat szewski na potrzebę domową. W domu zaś kobiet, ręczne warstaty tkackie, przędzenie lnu i konopi, politurowanie i wyplatanie mebli i inne drobne roboty. — Jest ogólnie przyjęta zasada, żeby płacić za robotę ceny zwyczajnie używane, o ile możebna rzecz od sztuki w naturze lub w pieniądzach. Źle używający pieniędzy nie dostają zapłaty na rękę. — Nieumiejętni są żywieni i zapomagani, dopóki się nie nauczą zarabiać. To działanie od lat trzech stopniowo podjęte, okazuje się skuteczne i możliwe w praktyce, bo chociaż dom od początku aż dotąd dla każdego jest otwarty i pomimo, że głodnemu nie bywa odmawiana strawa — napływ ubogich okazuje się z roku na rok mniejszy, z czego można wnioskować, że stosunki tej kategorji ubogich polepszyły się. Dobroczynna działalność Tercjarzy zasługuje też na jak najusilniejsze poparcie, którego też zapewne nie odmówi im ofiarne obywatelstwo naszej stolicy.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Petlikowce, w powiecie buczackim, na dokończenie budowy kaplicy, zapomogi w kwocie 100 zł.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Przedzielnicy, księdzu Hieronimowi Kopyściańskiemu, dotychczasowemu grecko-katolickiemu proboszczowi w Powroźniku.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek 12. bm. z uderzeniem godziny 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Rekursy przeciw uchwałom komisji reklamacyjnej w sprawie wyborczej; budżet funduszu gminy i zakładów, pod jej zarządem zostających, sprawozdawcy pp.: dr. Byk, Czerny, dr. Dulęba, ks. kanonik Mazurak i dr. Marjański.

Wybory do rady miejskiej. Komitet „powszechny" ukonstytuował się w następujący sposób: Prezesem wybrany został dr. Dziwiński Placyd; wiceprezesami pp.: Gaberle Emil, Wiewiórski Jan; sekretarzami pp.: Mrazek Bronisław, dr. Obmiński Stanisław; skarbnikiem p. Dzieślewski Walery. Do komitetu ściślejszego weszli pp.: Herzmanek Leon, Basch Karol, Kukawski Leopold, Cirok Jan, Cybulski Juljan, dr. Dębicki Klemens, Drągowski Zygmunt, Flaczyński Wilhelm, dr. Gotlieb Henryk, Hillich Marcin, Kiernig Franciszek, Kruk Stanisław, Lachowski Stanisław, ks. Mardyrosiewicz Jan, Mravincics Czesław, Münnich Tadeusz, Pachole Franciszek, Piotrowicz Zygmunt, dr. Rodecki Czesław, Schmidt Józef, dr. Tabaczyński Stanisław, Wang Juljan, Werner Arnold, dr. Małaczyński Aleksander. Jako zastępcy pp.: Gąsiorowski Ferdynand, Gieszkowski Zygmunt, Łuczkowski Konstanty, Malewski Leonard, Padewski Józef, Smoleński Marjan.

Zmiana własności. Wieś Strzeliska Stare w powiecie bobreckim, kupił od dr. Orskiego p. [illegible]rzecha, za 101.000 zł. 50 dukatów.

Nagrody dla sług. W dniu Nowego Roku odbyło się w Galic. Kasie oszczędności we Lwowie dwudzieste piąte z kolei coroczne rozdanie nagród z fundacji Galic. Kasy oszczędności pod imieniem śp. Felicjana Korab Laskowskiego, dla zasłużonych sług domowych mieszkańców miasta Lwowa. Przyznano nagrody 32 petentom w łącznej kwocie 670 zł., mianowicie otrzymali: w książeczkach Galic. Kasy oszczędności, po 25 zł. I trzy razy premiowani: 1. Jan Chabraszewski, 2 Łukasz Klimaszyński, 3. Tacjanna Ludczyn; II. dwa razy premiowani: 1. Katarzyna Choroszą, 2. Wiktorja Kotolińska, 3. Tekla Kijaszek; po 20 zł. III. raz premiowani: 1. Julia Skibicka, 2. Karol Lisowski, 3 Eufemia Onacko, 4. Antoni Lisowski, 5 Katarzyna Wianuszko, 6. Fewronia Wąsowicz, 7. Barbara Puttera, 8. Anastazja Swadowska; IV. dotychczas niepremiowani: 1. Hnat Lutczyn, 2. Tytus Matwijów, 3. Michał Daniluk, 4. Stefan Panasiuk, 5. Rozalia Jednoróg, 6. Jan Oprysko, 7. Józef Szwedyk, 8. Jakób Mielec, 9. Filip Koncewicz, 10. Katarzyna Sawka, 11. Antonina Tkaczuk, 12. Stefan Zadorozin, 13. Karol Sawicki, 14. Ewa Tymura, 15 Katarzyna Z[illegible]jąka, 16. Jan Czerwiński, 17. Antonina Mierkiew[illegible], 18. Eliasz Teśluk.

Towarzystwo prawnicze lwowskie ogłasza szereg odczytów i pogadanek, które się odbędą w dniach 12., 20., 27. stycznia, następnie w dniach: 3., 10., 17. i 24. lutego, wreszcie 3 i 10. marca. Referować będą: dr. Aleksander Małaczyński, dr. Wurst, dr. Łoziński, dr. A. Winiarz, dr. M. Ciesielski, dr Bujak, dr. Fr. Kratter, p. F. J. Szkowron, dr. Frendl i p. Łohiński.

Epidemja tyfusu. Wobec podanej w niektórych pismach wiadomości o epidemicznem szerzeniu się tyfusu brzusznego w dzielnicy Łyczakowskiej, udaliśmy się celem sprawdzenia tej wiadomości do najkompetentniejszej osoby, a mianowicie do lekarza miejskiego dra Elektorowicza, który upoważnił nas do stanowczego oświadczenia, że w dzielnicy Łyczakowskiej epidemja tyfusu brzusznego wcale nie panuje. Zaszło tylko kilka sporadycznych wypadków tej słabości, a to w kamienicach pp. Dybusia, Alderowej i we fabryce Wezelaków. Natomiast w kamienicy pana Smutnego, jako też w innych domach, położonych w tej dzielnicy, nie przytrafił się w ciągu roku ani jeden wypadek zasłabnięcia. Również fałszywemi są pogłoski o pojawieniu się czarnej ospy w kamienicy p. Smutnego.

Jubileusz służbowy. Urzędnicy i służba magazynów kolei państwowych obchodzili onegdaj nadzwyczajnie sympatyczną uroczystość 25-letniego jubileuszu służby kolejowej swego naczelnika p. Feliksa Drogosław T r u s z k o w s k i e g o, który swojem otwartem, taktownem i nadzwyczajnie ujmującem obchodzeniem się z kolegami, podwładnymi i z interesantami zyskał szczególny szacunek tychże. To też na uroczystość jubileuszową pospieszyli obecni i dawni koledzy i podwładni, a wprowadziwszy jubilata do jego, pięknie kwiatami przyozdobionego biura, ofiarowali mu portret olejny z odpowiednią serdeczną przemową i życzeniami, zaś służba kolejowa ofiarowała mu piękny ekritoar wznosząc przy tem serdeczne okrzyki.

Uroczystość zakończyła się koleżeńskiem zebraniem w domu jubilata, który ze swoją zacną małżonką tak miłych gości ze staropolską gościnnością podejmował. We dwa dni zaś później odbył się urządzony przez przyjaciół jubilata w hotelu Stadtmüllera bankiet, który wśród serdecznych toastów na cześć jubilata i jego rodziny do późnej nocy się przeciągnął.

Żałoba narodowa. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa szkoły ludowej w Dolinie, uchwaliło na dniu 8. b. m. z powodu 100-ej rocznicy rozbioru Polski, żałobę narodową przez powstrzymanie się od tańców w roku 1893. Prócz tego postanowiono założyć czytelnię ludową, tudzież urządzić szereg popularnych odczytów dla ludu.

Wydział „Kasyna miejskiego" na posiedzeniu z dnia 9. stycznia rb. uchwalił — w myśl odezwy komitetu obywatelskiego, z dnia 22. grudnia 1891 podpisanej przez pp.: Edmunda Mochnackiego, Tadeusza Romanowicza i Wojciecha hr. Dzieduszyckiego — pobierać za bilety wstępu na wieczorki z tańcami, objęte tegorocznym programem zabaw, na cele fundacji im. Tadeusza Kościuszki, po 20 ct. od każdej wprowadzonej osoby.

W sprawie tuczempskiej podaje ruski *Dusszpastyr* artykuł, w którym potwierdza, że Rzym już zezwolił na przejście Tuczempian na obrządek łaciński. Twierdzi jednak, że pisma ruskie niesłusznie z tego powodu napadają na stolicę apostolską. „Rzym — pisze — długo się ociągał z załatwieniem tej i dla niego niemiłej sprawy, wzywał do załagodzenia jej w kole domowem, na które też czekał — i dopiero, gdy to nie nastąpiło, zezwolił na przejście Tuczempian na obrządek łaciński w obawie, aby nie rzucili się w objęcia protestantyzmu, albo bezwyznaniowości. Ale jeszcze i teraz po wydaniu tego orzeczenia, poczynił ks. metropolita we Wiedniu (u nuncjusza) kroki, aby ta ciężka klęska obrządku ruskiego, ile możności, złagodzoną została."

Przytem daje *Dusszpastyr* szereg nauk duchowieństwu ruskiemu, a „przedewszystkiem radzi mu, aby strzegło się czemkolwiek odstręczać od siebie lud".

Rozwiązanie zgromadzenia robotników. Dnia 8. bm. przed południem rozwiązała policja zgromadzenie robotników w Krakowie, odbywające się za zaproszeniami w lokalu tamtejszego stowarzyszenia „Siła", ponieważ się okazało, iż było nieprawnie zwołane. Z tego powodu wdrożono też dochodzenie sądowo-karne.

Komenderujący generał kawalerji w Krakowie br. Kriegbamer uznając, jak donosiliśmy, niefortunne z powodu braku koszar umieszczenie wojsk, rozłożonych w tymże mieście i okolicy, wyjednał u rządu zezwolenie na budowę koszar dla całego pułku [illegible]lerji w Krakowie, który to pułk obecnie z tego [illegible]śnie powodu, chociaż przynależy do korpusu [illegible]kowskiego, znajduje się w Ołomuńcu.

Gimnazjum przy ul. Sobieskiego w Kr[illegible] *Now. Ref.* pisze: Donieśliśmy, iż 3. listopad[illegible] odeszła z Wiednia decyzja, iż gimnazjum III[illegible]

Teatr u nas i u obcych.

VI.

Z cudownej, dla umysłów nieskażonych zepsuciem, fantazji, legendy — przenoszę cię, życzliwy słuchaczu, w świat poezji, opartej na faktach historji narodów. O jakże długo pragnąłbym tutaj z tobą pozostać. Patrząc na te kirysy, hełmy, koncerze i zbroje naszych, lub innych narodów; na te bezgraniczne, wielkie, bohaterskie czyny praojców naszych, lub też ojców wszystkich narodów, dusza nasza, toczona groźnym dzisiaj robakiem skrajnego naturalizmu, doznaje odrodzenia. Gdy słuchamy dramatu historycznego, dzieła wielkiego poety i wielkiego syna kraju, zda się, że po długiej — długiej pielgrzymce, wśród wydm piaszczystych uklękliśmy w życiowej niemocy, nad brzegiem źródła, którego orzeźwiająca kryniczna woda dodaje nam otuchy, pokrzepia spalone usta, krasi serca nasze uczuciem nieokreślonej błogości. O tak! dobry, pełen miłości ojczyzny, poeta, kochający ludzkość pisarz, więcej zdziałać mogą w jednej godzinie, jak ludzie genjalni, ogniem i mieczem przodujący ludzkości. Niestety przez publiczność obojętnie traktowany dramat historyczny, błaga, żebrze, wyciąga ramiona, ażeby wygnany z świątyni prawdy i piękna napowrót wprowadzony tam został. Wszystkie niemal narody, jak to w poprzednich gawędach starałem się opowiedzieć, dają mu szatę wspaniałą królewską otoczyły go opieką. U nas podobny do biednej Kordelji w Learze, odtrącony — ze łzą w oku, widzi, że liche fabrykaty paryskiego wyrobu, znajdują u p u b l i c z n o ś c i tyle gorliwego poparcia.

Przypatrzmy się, z jaką czcią, nabożeństwem u obcych słuchają i wykonują dramat historyczny. Oto dają Egmonta, dzień niedzielny. Egmont po raz nie wiem już który przez cały wiek grany, ten Egmont, który ze wszystkich dzieł dramatycznych Getego najmniej nerwu scenicznego posiada. A jednak przez sto lat ustawicznie grany, zapełnia szczelnie teatr od dołu w górę. Dlaczego? Przedewszystkiem duch cywilizacyjny o całe niebo wyżej w masach narodu tego poety — wyżej od naszych średnich klas — wznosi się. Powtóre wielki poeta daje w nim obraz stylowy, wspaniały, maluje wielką nieskończoną miłość w ustach młodziutkiej dziewczyny dla dobra swego kraju. Biedne serce dziewczyny kocha kraj, kocha swą ziemię, ojców kości, zapala tłumy, by w obronie podeptanych praw człowieka jak jeden mąż stanęli. I to jest tajemnica powodzenia tego historycznego dramatu. Ta wielka miłość, niezmącona brudem dzisiejszego pośledniego życia, to czar, który tak zbawiennie na tłumy oddziaływa. Młode pokolenie słuchając słów Klarci w „Egmencie" rośnie w poczuciu godności narodowej i kiedy przejdzie w lata męskiego wieku, gdy głos ojczyzny zawoła do boju, staje świadome celu, a nie bezmyślna, leniwa gromada owiec. Lecz zapytasz, jakimże sposobem ten czar dramatów historycznych przez tyle lat tak wielką budzi miłość dla słów poety. Jakim? Przedewszystkiem dziecko uczą w szkole gruntownej znajomości dziejów ojczystych, a zatem widz i artysta, świadomi swego wielkiego posłannictwa, przyczyniają się zbawiennie. Widz słucha ze skupionym umysłem, znając dzieje ojczyste, odczuwa głębiej winy lub cnoty swych ojców. Artysta wobec takich słuchaczy pracując często, bardzo często w tej dziedzinie fantazji poety, nabiera stylu — zapału. Czuje, że spełnia czyn prawego obywatela kraju, bo przyczynia się cząstką swego ducha i ciała do uzmysłowienia dziejów ojczystych. To dzisiaj najważniejsze zadanie każdego artysty.

Oprócz duchowego wyposażenia, dramaty historyczne u obcych narodów mają także piękną szatę. Dekoracje wiernie naśladowane z epoki, z której poeta zaczerpnął, artyści w ubiorach pięknych, pełnych smaku, jakby z dawnych portretrów wykrojone postacie, przesuwają się przed oczyma widzów, słuchacz wdzięczny i artysta grający stylowo. „Styl" wszędzie, na każdym kroku, oto główna dźwignia dramatu historycznego u obcych. A u nas?

U nas. Cicho wszędzie — głucho wszędzie. Jakież są środki, aby obudzić zamiłowanie do dziejów ojczystych na scenie? Przedewszystkiem rozpisać konkurs na dramaty t y l k o historyczne, a może w powodzi sztuk obudzi się potężny talent. Pomiędzy sędziami konkursu niechaj zasiadają przedewszystkiem znawcy sceny, nie należący do bractwa wzajemnego uwielbiania się, niechaj pisarze tej miary, co Bliziński, Bałucki, Koziebrodzki, Urbański, Starzeński, krytycy wytrawni, dyrektorowie teatru i artyści dramatyczni, którzy dziesiątki lat spędzili na scenie; będą powołani do oceny sztuk nadesłanych. Gdy takie grono ludzi wykształcenia literackiego, fantazji twórczej i znajomości plastyki scenicznej razem w konkursie zasiędzie, oddane całą miłością swemu posłannictwu, nowe siły pobudzi do czynu, które dadzą nam dramat historyczny, ten dramat, o poparcie którego prochy naszych wielkich ojców od tylu lat nadaremnie wołają. „P r e c z !" — zawołajmy i my z całej duszy — z tą gangreną Zachodu, która nam tylko zgniliznę Paryża maluje. Co nam Hekuba winna, a my Hekubie, że tak gorliwie popieramy ich obrazy niewiary małżeńskiej. My jeszcze zdrowi, zdrowych dusz nam trzeba. Co nam Hekuba winna, że łzy wylewamy nad historycznemi mężatkami Paryża, kokotami w gronostajach. P r e c z ! P r e c z ! fora ze dwora polskiego — niechaj zawoła publiczność, nasze matki i siostry, nasze dziewice i młodzieży. P r e c z z francuską tandetą brudu i kału!! — niechaj zawołają takie artystki, jak: Modrzejewska, Hoffman, Marcello na występach w murach wolnej jeszcze Polski, dadzą spragnionym sercom naszym tylko postacie Balladyny, Lilli Wenedy, Anny Oświęcimówny, Barbary Radziwiłłównej itp.; niechaj artyści tej miary, co Ładnowski, Fiszer, Zboiński, Żelazowski, Woleński itp., taksamo uczynią. Niechaj poważna krytyka zachęci młodsze pokolenia piszących. Przedewszystkiem niechaj publiczność całą duszą wesprze reformę w tym kierunku, a nie ulega wątpliwości, że dyrektorowie teatrów, widząc ten nowy — tak pożądany — zwrot, tę gorącą miłość dla dramatu historycznego, ubiorą to pogardzone bóstwo w odpowiednią szatę, szczęśliwi, że wspólnemi siłami scenę ojczystą podnieśli. A więc powiedzmy z całej duszy, wszyscy, młodzi i starzy: „P r e c z, p r e c z ! z zgnilizną Zachodu, która niczego nas nauczyć nie może, a serca tylko wyziębia — precz!" A gdy w c z y n te słowa zamienimy, wszyscy razem — „chwały naszego narodu": Słowacki, Korzeniowski, Magnuszewski, Szujski, powrócą na scenę naszą, dodadzą nam otuchy wiary, której tak bardzo, bardzo, wszystkim nam potrzeba. (C. d. n.).

Adolf Walewski.

Sobieskiego, ma być zbudowanem na gruntach, zakupić się mających od p. Konrada Wentzla przy ulicy Sobieskiego. Decyzja ta dopiero teraz zakomunikowaną została radzie miasta, celem podpisania kontraktu między sprzedającym, a kupującą gminą. Przestrzeń, zajęta pod budynek ma wynosić przeszło 900 sążni, a cena, odpowiadająca miejscowym stosunkom, około 44 zł. za sążeń kwadratowy. Długość frontu całego wynosić ma około 30 sążni. Jeżeli już gmina miasta Krakowa zastępuje wysoki skarb państwa w wydatku tym, to ma prawo domagać się aby ...wano, jak to było dla celów wojskowych z budową ... obserwacyjnej dla trzody, wszystkie dalsze po... ...ia co do planów i rozpoczęcia budowy z wio... a ukończenia tejże przed 1. września 1894 r., wydawane telegraficznie (*sic*), a choćby odwrotną pocztą załatwione. Plac jest, pieniądze na ten cel złożone w Kasie oszczędności — więc tylko ...ć szybko Przy tej sposobności należy przypomnieć rozpoczęcie budowy szkoły realnej przy ulicy ... i budowy gimnazjum św. Anny, której dzisiejszy budynek przeznaczony został na rozszerzenie biblioteki Jagiellońskiej.

Fundacja dla literatów polskich. Wydział krajowy ogłasza konkurs z terminem prekluzyjnym po dzień 31. marca 1894 roku, na dwie premie z fundacji Franciszka Kochmanna, a to jednę w kwocie 500 zł., drugą w kwocie 1000 zł. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w wyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premje, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacji mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materjałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora.

Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premję konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki, drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacje, niż z roku 1884, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego publikację niniejszego konkursu bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisja konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenianiem dzieł, do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisja konkursowa, przez Wydział krajowy powołana.

Wezwanie. Urząd pocztowo-telegraficzny w Wiedniu wzywa za pośrednictwem *Wiener Ztg.* p. Kazimierza Aleksandra de Poerynda, praktykanta po..., ur. we Lwowie w r. 1864, a zamieszkałego ostatnimi czasami we Wiedniu, który bez usprawiedliwienia się porzucił swe obowiązki 28. października 1892 r., by do dni 14 powrócił do urzędu w ...nym bowiem razie [illegible] skreślony zostanie z listy ...ików.

Rosyjski sąd okręgowy w Lublinie skazał za ...wolne przebywanie po za granicami kraju, na utratę praw obywatelskich i w razie powrotu, na osiedlenie w Syberji, kilku gr. kat. księży i ich rodziny, mianowicie: ks. Aleksandra Szulakiewicza i jego żonę Antoninę, ks. Mikołaja Molczyńskiego, ks. Kornelego Mosiewicza, ks. Lwa Panasińskiego, ks. Mikołaja Charłampowicza, ks. Józefa Lewickiego, ks. Antoniego Laurysiewicza i żonę księdza panią Wiktorję Pociejową.

Pierwszy bal dworski odbył się we Wiedniu w poniedziałek. Przybyli nań ministrowie wspólni i austrjaccy, bawiący tu namiestnicy, ciało dyplomatyczne, jeneralicja, dostojnicy dworscy i wielu posłów. Cesarz przybył na bal o godzinie 9. wieczorem, a wraz z nim przybyli arcyksiążęta, arcyksiężne i książę Cumberland z żoną. Cesarz przechadzał się długo po sali i rozmawiał z wielu paniami i panami.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. Wskutek uchwały, powziętej na zjeździe prawników i ekonomistów polskich we Lwowie, odbędzie się w Poznaniu w miesiącu wrześniu b. r. trzeci z rzędu taki zjazd. Prace przygotowawcze są już w toku. Przy tej sposobności grono obywateli w Poznaniu postanowiło obchodzić jubileusz przeszło pięćdziesiąt-letni obywatelskiej i pisarskiej działalności p. Augusta hrabiego Cieszkowskiego, męża który nietylko jest sławą i zaszczytem całego naszego społeczeństwa, którego imię i dzieła tak na polu ekonomicznem, jak i filozoficznem znane są obcym i przez nich wysoko cenione ale nadto męża, który, mimo sędziwego wieku, daje młodszym przykład wytrwałej i nieustającej pracy dla dobra publicznego.

Turecko-czarnogórska komisja specjalna, wyznaczona do śledztwa w sprawie ostatnich wypadków na granicy Turcji i Czarnogóry, podpisała już protokół, w którym, ku zadowoleniu obu państw, załatwiono kwestję wtargnięcia Czarnogórców do sandżaku Kossowskiego, a Turków na terytorjum Czarnogóry. Pokojowe to załatwienie konfliktu dało na ostatek asumpt do uroczystego nabożeństwa na intencję trwałego pokoju pomiędzy obu sąsiadami, w którem uczestniczyło wielu Albańczyków i Czarnogórców.

Agitacja socjalistyczna. *Ostdeutsche Presse* donosi, że w okolicy Bydgoszczy agitatorzy socjalistyczni rozdzielają między ludem podburzające odezwy w polskim i niemieckim języku, drukowane w Hamburgu.

Liczba Litwinów we Wschodnich Prusach wynosi obecnie według statystycznego obliczenia 121.265. W roku 1834 wynosiła 125 440, w roku 1848 wynosiła 150.580, a w roku 1878 wynosiła 131.415.

Eksplozja. Wskutek eksplozji kotła parowego łaźni w Wilnie zostało 16 osób zabitych, a kilkoro ranionych.

Szkoła dziennikarska. Dziennikarstwo stanowi w wielu uniwersytetach amerykańskich przedmiot specjalnej nauki. W Europie nie ma dotąd szkoły dla kształcenia dziennikarzy. P. Blowitz, paryski korespondent *Timesa*, proponuje tedy w jednem czasopiśmie angielskiem, aby otworzyć taką szkołę. Byłaby ona, według jego planu, międzynarodowa. Każdy człowiek, któryby się chciał poświęcić zawodowi dziennikarskiemu, musiałby umieć dwa nowożytne języki i mieć uniwersyteckie wykształcenie.

Złota róża cnoty, tradycyjny podarek noworoczny stolicy apostolskiej dla kobiet krwi panującej, dostanie się tego roku — według *Autorité* paryskiej — arc. Małgorzacie, 22 letniej córce arc. Karola Ludwika, która jest przeoryszą szlacheckiego zakonu żeńskiego na Hradszynie w Pradze.

Karlsbadzkie piwo mineralne. Berlińskie pisma donoszą, że tamtejszy chemik dr. E. Korn spreparował piwo, które obok zwykłych właściwości tego napoju, zawiera w sobie składniki soli karlsbadzkiej. Łącząc w ten sposób *utile dulci*, wrzekomo wynalazca umożebnia wyznawcom Gambrinusa dalszy ciąg kuracji karlsbadzkiej u siebie w domu. Jak sfery lekarskie zapatrują się na ten „wynalazek“, nie wiadomo nam, to jedno wszakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż obszerne komunikaty w dziennikach berlińskich o tem piwie, są grubo zapłaconą reklamą dla „nowości“, na której fabrykant zarobi miljony, a łatwowierna publiczność niemiecka je zapłaci.

W odmętach skandalu. Z Paryża piszą: Kampanja przeciwko prezydentowi rzeczypospolitej chybiła zupełnie. Osobista uczciwość p. Carnota stoi po nad wszelkim zarzutem. Z domu zamożny, ożeniony z córką bogatego Dupont-White'a, wydawał zawsze mniej, niż 60.000 fr. dochodu z prywatnego swego majątku, a stosunki jego finansowe były zupełnie uporządkowane, gdy objął godność prezydenta rzeczypospolitej. W pałacu Elizejskim wydaje pensję prezydenta i dochód swój prywatny do ostatniego grosza, od roku 1887 nie kupił ani jednej nieruchomości, nie nabył jednego papieru wartościowego, jak to czynił ciągle jego poprzednik, Grévy, nie miał żadnych stosunków z finansistami, wogóle nie czynił nic, coby mogło usprawiedliwić najmniejsze podejrzenie. Nie udały się również zamiary wrogów dzisiejszego rządu, dążące do skompromitowania p. Ribot'a. Ten mąż stanu, przez małżeństwo z pewną Amerykanką, stał się bogatym człowiekiem, posiadającym przeszło 100.000 fr. rocznego dochodu, a mimo to żyjącym na względnie bardzo skromnej stopie. I p. Ribot nie zajmował się nigdy sprawami finansowemi i nie miał żadnych stosunków ze sferami bankierskiemi. Nim został deputowanym i ministrem, poświęcał się przeważnie studjom prawnym i prawno-politycznym, od czasu do czasu tylko występując publicznie jako adwokat. I obecny minister sprawiedliwości, p. Bourgeois, jest osobistością nieposzlakowaną. Inaczej pan Freycinet. Był on najczęściej ministrem, który przez lat kilka rozporządzał miljonami funduszów tajnych i opracowywał plany robót publicznych w wysokości miljarda franków. Mimo więc największej ostrożności, nie mógł się ustrzedz stosunków z osobistościami podejrzanemi, z jakich się w znacznej części składają tutejsze sfery giełdziarzy i przedsiębiorców. W dzisiejszych czasach stosunki te wystarczą do skompromitowania męża stanu, w gruncie rzeczy zupełnie uczciwego.

„Z krainy słońca i kwiecia“. Pod takim tytułem wygłosił wczoraj w sali rady miejskiej odczyt prof. Dunikowski, wobec dość nielicznie zebranej publiczności. A cel sam odczytu — zasilenie funduszów „Czytelni akademickiej“ i „Bratniej pomocy“ zasługiwał na rzetelne poparcie. Prelegent, przeszedłszy pokrótce drogę z Nowego Jorku do Waszyngtonu, opisał Filadelfję i Baltimore, nie pomijając choć pobieżnego scharakteryzowania kolonij polskich, dość gęsto na tym szlaku rozsianych. Między innemi wspomniał, że bawełna, plantowana przez Polaków, otrzymała w Ameryce specjalną nazwę „polskiej“, a wskutek swej wysokiej wartości, płaconą jest od centa do półtora wyżej, niż gatunki, przez yankesów hodowane.

„Krainą słońca i kwiecia“ nazywa prelegent Stany południowe Ameryki Północnej, a — sądząc z opisu profesora — przyznać musimy, że ta nazwa słusznie im się należy.

Sam odczyt, wygłoszony z humorem, urozmaicony demonstrowaniem okazów zoologicznych, zajął w wysokim stopniu uwagę słuchaczów, a z milknącem ostatniem słowem prelegenta odezwały się huczne oklaski.

Śmiałą kradzież popełniono wczoraj na szkodę Josla Nusskerna. Do pomieszkania jego przy ul. Szpitalnej l. 19. przyszedł Osias Pariser, a posławszy służącą do miasta, rozbił kufer i zabrał suknie oraz gotówkę w kwocie 80 zł.

Nagła śmierć. W domu przy ul. Szpitalnej l. 29. zmarł nagle robotnik Roman Bilecki, żonaty, ojciec jednego dziecka. Zwłoki odstawiono do głównego szpitala, celem dokonania obdukcji i skonstatowania przyczyny śmierci, gdyż lekarz miejski nie mógł nic stanowczego orzec.

Tajemnicze zniknięcie. Joanna Witkowska, stróżowa domu przy ul. Ochronek, wydaliła się przed dwoma dniami z pomieszkania i dotychczas nie powróciła. Policja poleciła wczoraj otworzyć jej pomieszkanie, a równocześnie zarządziła poszukiwania.

Sprytny magik. Ludwika Hölzstein doniosła wczoraj policji że mąż jej Kamil, z zawodu magik, porzucił ją i $1^1/_2$ miesięczne dziecko, a sam z jakąś „damą“ zamierza przenieść się do Ameryki. Ludwika prosi policję, aby zabroniono panu Kamilowi wykonania tej .. sztuki magicznej.

Korespondencje redakcji. *P. S. w Sądowej Wiszni.* Słusznie.

M. N. w Turce. Petycję można podpisywać na zwykłych arkuszach. Jeżeli są jeszcze blankiety, to postaramy się o ich wysłanie na ręce urzędu pocztowego. Zebrane podpisy można odesłać na ręce prezydenta miasta Lwowa, p. E. Mochnackiego.

Składka. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki: Cztere[?] wycieczkowcy 1 zł 60 ct.

Wieczorek maskowy odbędzie się w Gwieździe w sobotę dnia 14. stycznia 1893 r. na dochód funduszu Stowarzyszenia w własnem zabudowaniu przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

Z kasyna miejskiego. Pierwszy wieczorek odbędzie się dnia 15. b. m. Lista otwarta.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2, pp. Leopold Roland 10 zł., ks. infułat dr. Jurkowski 10 zł., M. Th. 2 zł., ks. biskup Puzyna 10 zł., Ignacy Drexler 10 zł., S. E. Wiedeń 2 zł., O. K. 1 zł., Sadłowski 5 zł., Jełowicka 5 zł., I. B. 4 zł.

Rozdano do dnia 15. grudnia 1892 r. do dnia 7. stycznia 1893 r. porcyj zupy 2802, porcyj chleba 2802.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę „Powietrze wielkomiejskie“, komedja w 4 aktach O. Blumenthal'a, w tłumaczeniu Mieczysława Sachorowskiego; jutro we czwartek „Angot“, operetka w 3 aktach Lecocq'a.

Dzieje rozwoju muzyki. Dr. Franciszek Bylicki nadesłał następującą odezwę:

„Upoważniony przez jej ces. wysokość arcyksiężnę Stefanję do napisania dziejów rozwoju muzyki w Galicji dla dzieła zbiorowego o Galicji, mającego stanowić osobny tom w pomnikowem dziele pt. „Oesterreich in Wort und Bild“ — zwracam się do ruskich kompozytorów i do ruskich uczonych, którzy w jakimkolwiek kierunku pracują nad muzyką ruską, z prośbą, aby raczyli nadesłać życiorysy swoje, jak również wyszczególnienie prac.

Za nadesłane kompozycje, zbiory pieśni, opracowania, rozprawy i wydawnictwa, gotów jestem na żądanie opłacić koszta przesyłki i zwrócić nadesłane nuty i książki.

Również upraszam o wiadomości, dotyczące instrumentów starych i starodawnych pomników muzycznych.

Wszystkie pisma krajowe proszę o powtórzenie tej odezwy.

Dr. Franciszek Bylicki. Kraków, ul. Krupnicza.“

„Janko Muzykant“ Sienkiewicza pojawił się w przekładzie francuskim. Przekład ogłosiła paryska *Autorité* w numerze z dnia 2. b. m.

Teatr.

(*„Ćwiartka papieru“ — komedja w trzech aktach Wiktoryna Sardou. — Wznowienie*).

Nikt chyba nie zaprzeczy, że sztuki Wiktoryna Sardou są w literaturze dramatycznej temi „wędrującemi ćwiartkami papieru“,—znane wszystkim a wiecznie nowe, zawsze zajmujące. Mieliśmy tego niedawno dowód na wznowieniu „Starych kawalerów“ tegoż autora, a zapewne i wczoraj na naszej scenie wznowiona „Ćwiartka papieru“ nie zawiedzie oczekiwań. Elegancki dowcip i szczery humor razem połączone zdolne są ubawić przez niejeden wieczór, a z pewnością zajmą każdego, kto ma poczucie smaku artystycznego. Barwny djalog i świetna inscenizacja sprawiają, że słucha się sztuki z przyjemnością i wychodzi zadowolonym. Zajmują sztuki te tem więcej, im lepszym artystom się dostaną.

Że nasz ensemble dramatyczny zasługuje dzisiaj na zupełne uznanie bez wszelkich zastrzeżeń, mieliśmy tego niejednokrotnie dowody, a śmiało twierdzić możemy, iż z najlepszemi mierzyć się może.

Za wykonanie onegdajszej „Ćwiartki papieru“ należy się artystom naszym bezwzględna pochwała, którą w szczególności odnieść należy do pp. Żelazowskich. Prosper w interpretacji p. Żelazowskiego wyszedł kompletnie bez zarzutu, a artysta, rzec można, wcielił się w rolę nakreśloną przez autora. Najlepiej i najplastyczniej odegranym był przez p. Żelazowskiego akt trzeci.

Pani Żelazowska, jako Zuzanna wlała w tę zalotną i w swoje sterane sidła chwytającą się, przebiegłą kobietę, wiele finezji i grała wybornie. Scena szukania „ćwiartki papieru“ w akcie drugim wypadła znakomicie.

Z niemniejszą pochwałą musimy podnieść grę panny Pankiewiczówny.

Martę grała bardzo poprawnie panna Dzirytówna i z zadowoleniem stwierdzamy, iż młoda artystka nabiera coraz więcej pewnych ruchów na scenie, głos jej staje się coraz silniejszym i dźwięczniejszym.

Że pp. Fiszer, Zboiński i Kliszewski, w zupełnie dla siebie odpowiednich rolach grali znakomicie, o tem zdaje się i wspominać nie trzeba. Postacie, przez nich przedstawiane, wyszły bez zarzutu.

Całość sztuki nie szwankowała ani na jednym punkcie. Wszystko szło składnie i gładko, to też huczne oklaski licznie zgromadzonej publiczności były nagrogą artystów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa ważna ustawa weszła w życie z dniem 30. grudnia 1892 r. Nakłada ona należytość stemplową na wszelkie zagraniczne akcje, kwity udziałowe, renty, częściowe zapisy długu obcych państw, korporacyj, towarzystw akcyjnych lub przedsiębiorstw przemysłowych, równie jak na kwity tymczasowe, poświadczające wpłatę na jeden z tych papierów. Należytość stemplowa przypada od wszelkiej czynności prawnej, której przedmiotem jest taki papier zagraniczny, a więc od przeniesienia własności, sprzedaży i t. d. Należytość opłaca się w ten sposób, iż na papierze przylepia się znaczki stemplowe według skali III. i poddaje ostemplowaniu u władzy. O wysokości należytości decyduje nominalna wartość papieru, zaś przy kwitach tymczasowych wysokość wpłaty. Zagraniczne papiery, wydane przed dniem 30. grudnia 1892 roku, a przedłożone do ostemplowania w urzędzie do dnia 30. marca b. r., podlegają wyjątkowo stałej opłacie 25 ct od sztuki. W razie uchylenia się od obowiązku stemplowego, wymierzoną zostanie osobom zobowiązanym należytość podwyższona, a mianowicie w trzechkrotnej wysokości pierwotnej należytości. Papiery wartościowe wydane w krajach korony węgierskiej, nie podlegają tej ustawie tak długo, dopóki trwa moc prawna ustawy z dnia 3. lipca 1868 roku dr. 94 dz. u. p. Również premiowe zapisy długu (losy) nie ulegają tej opłacie stemplowej.

Wynika z tego, że właściciele takich papierów wartościowych zagranicznych, chcący korzystać z dobrodziejstwa przejściowego, t. j. opłacić należytość w kwocie 25 ct. od sztuki, zamiast należytości według skali III. winni najpóźniej do dnia 30. marca b. r. papiery te ostemplować znaczkami na 25 ct. i przedłożyć właściwej władzy do przestemplowania.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 1 „BLUSZCZU“ za styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ.“

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ostatnie wiadomości.

Na wniosek rady szkolnej krajowej zezwolił minister oświaty, aby rada szkolna krajowa zaprosiła dyrektorów szkół średnich galicyjskich na konferencję, która obradować ma nad następującemi sprawami:

1. Jak należy przeprowadzić w praktyce rozporządzenia ministra oświaty, tyczące się nauki filologji klasycznej w wyższem gimnazjum?

2. Jak należy przeprowadzić rozporządzenie, tyczące się nauki realiów w niższem gimnazjum?

3. Jak należy kandydatów stanu nauczycielskiego, mianowanych zastępcami nauczycieli, wprowadzać w obowiązki i praktykę nauczycielską?

4. Jak możnaby unormować stosunek szkoły do nadzoru domowego uczniów?

Konferencji tej, która odbędzie się we Lwowie w dniach 27., 28. i 29. marca b. r. przewodniczyć będzie wiceprezydent rady szkolnej krajowej, dr. Bobrzyński, a wezmą w niej udział, oprócz wszystkich dyrektorów szkół średnich, także członkowie rady szkolnej krajowej, która zaprosiła też obie komisje egzaminacyjne dla kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i szkołach realnych, ażeby wysłały na nią swoich delegatów.

W sferach miarodajnych od dni kilku dyskutuje się żywo projekt nowej organizacji kolei państwowych w Galicji. Według nowego projektu, miasto urządzenia trzeciej dyrekcji w Stanisławowie, nastąpi utworzenie jener. krajowej dyrekcji kolei państwowych we Lwowie i siedmiu inspektorów ruchu, a to we Lwowie, w Krakowie, Przemyślu, Stanisławowie, Czerniowcach, Nowym Sączu i Stryju. Naturalnem następstwem tego, byłoby rozwiązanie istniejących obecnie dyrekcji kolei państw. w Krakowie i we Lwowie.

Niedalej, jak wczoraj, zanotowaliśmy za pismami wiedeńskiemi wiadomość, iż obecny zjazd namiestników przedlitawskich we Wiedniu ma wrzekomo na celu uroczystą owację dla prezydenta gabinetu hr. Taaffego, ex re jego jubileuszu 40-letniej służby państwowej. Otóż w *Mont. Frühbl.* piśmie, używanem dość często do enuncjacyj półurzędowych — spotykamy dziś widocznie inspirowany komunikat, z którego wynika, że jubileusz rzeczony przypadał już zeszłego roku. Atoli hr. Taaffe, zdecydowany przeciwnik jubileuszów, usłyszawszy o zamiarze szefów rządów krajowych, że mianowicie chcą w dniu jubileuszu zjechać się do stolicy, aby mu gremialnie życzenia swe złożyć, dał im jakby z lekka do zrozumienia, że sobie tego nie życzy, wszelakoż nie będzie miał nic przeciw temu, jeśli to uczynią, ale dopiero z początkiem stycznia, kiedy zwyczajem praktykowanym przybędą do Wiednia celem przedstawienia się monarsze i złożenia gratulacyj noworocznych członkom domu cesarskiego. O ofiarowaniu jubilatowi cennej kasety z widokami miast, w których on służbę swoją odbywał — powiada *M. Frühbl.* — nie słychać nic do tej pory. Gdyby hr. Taaffe był amatorem jubileuszów — kończy *oficiosus* — to w zeszłym roku mógł on był aż pięć jubileuszów obchodzić. Ukończyło się bowiem wtedy dwudziestopięciolecie — od czasu, w którym został po raz pierwszy ministrem spraw wewnętrznych, tajnym radcą, kanclerzem wielkiego krzyża Leopolda i zastępcą pięciu ministrów.

Na zgromadzeniu ludowem czeskiem w Ołomuńcu, wystąpił dr. Herold z mową, w której poddał krytyce toczące się rokowania w sprawie utworzenia większości parlamentarnej. Zapowiedział on, że nadaremne są usiłowania, aby usunąć kwestje polityczne i narodowe z porządku dziennego; naród czeski postara się już o to, aby one pozostały dopóty, dopóki nie zostanie zasadniczo załatwioną kwestja czeska, na podstawie czeskiego prawa państwowego. Nie da się ona zbyć utworzeniem jakiejś szkółki przemysłowej, lub wprowadzeniem języka czeskiego do służby wewnętrznej, lecz musi być z gruntu załatwioną. W interesie Czechów nie leży bynajmniej sprowadzenie pokoju, lecz owszem muszą oni działać rozkładczo, aby dopiąć swego. Przyjdzie chwila niebawem, gdy dzisiejsi sojusznicy porwą się za bary, a większość rozbije się skutkiem braku swej wewnętrznej racji bytu. Mówca zakończył wyrazami niezadowolenia z powodu mowy p. Kramarza i absentowania się morawsko-czeskich posłów Seicherta i Svorzila podczas dyskusji nad funduszem dyspozycyjnym.

Z Pesztu donoszą że prezydent ministrów Weckerle zamierza uczynić przedstawienie utworzenia nowego węgierskiego orderu, któryby zastąpił austrjackie ordery Leopolda i żelaznej korony.

Dziennik *Budapesti Hirlap* doniósł był, że matka księcia bułgarskiego, księżna Klementyna, w rozmowie z pewnym magnatem węgierskim rzekła, iż syn jej jaż dla tego samego musiał domagać się zmiany konstytucji bułgarskiej i pozwolenia mu w razie zawarcia małżeństwa wychowania dzieci w religji katolickiej, że stanowisko jego jako księcia nieuznanego przez Europę jest niepewne i w razie zawikłań politycznych musiałby on opuścić Bułgarję i przenieść się na Zachód.

Otóż *Polit. Corr.* na podstawie informacyj jak najwiarogodniejszych, oświadcza, iż w całem tem doniesieniu pisma węgierskiego nie ma ani słowa prawdy.

Na walnem zgromadzeniu banku rosyjskiego w Petersburgu uchwalono przygotować otwarcie filij w Odessie, Moskwie, tudzież w razie potrzeby w innych także miastach.

Matin donosi, że ambasador francuski przy dworze angielskim Waddington odjechał z powrotem do Londynu i otrzymał stanowcze instrukcje, jak ma zachować się w sprawie Maroku. Upoważniony jest on oświadczyć rządowi angielskiemu, że Francja nie zniesie tego, aby którekolwiek państwo miało w wywieraniu wpływu na sprawy marokańskie, ani też nie ścierpi okupacji Maroku przez obce państwa.

Rozgoryczenie w Szwajcarji przeciw Francji, z powodu zerwania przez nią rokowań handlowo traktatowych, obejmuje zwolna wszystkie warstwy ludności. Przed kilku dniami stowarzyszenia rękodzielnicze przemysłowe w Bernie wydały plakatami odezwę do mieszkańców, aby ci nie kupowali odtąd żadnych towarów francuskich komiwojażerów tamtejszych nie przyjmowali u siebie i nawet iżby zerwali wszelkie stosunki z takimi kupcami szwajcarskimi, którzy w przyszłości zajmowaliby się sprzedażą towarów francuskich.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 10. stycznia. Minister Zaleski wyjechał wczoraj wieczorem na pogrzeb córki do Zakopanego.

Wiedeń 10. stycznia. Przewódcy klubu lewicy odbyli wczoraj popołudniu powtórną konferencję z hr. Taaffem.

Berlin 10. stycznia. Cesarz Wilhelm zaprosił rosyjskiego następcę tronu na zaślubiny księżniczki Małgorzaty. Następca tronu przyjął zaproszenie.

Paryż 10. stycznia. Deputowany Baihaut został wczoraj o godzinie 6.30 wieczorem, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego uwięziony, a o godzinie 9. przewieziono go do więzienia w Mazas.

Paryż 10. stycznia. Prefektura policji jest najmocniej przekonaną, że dzień dzisiejszy będzie miał spokojny przebieg. Nie będą też zarządzane nadzwyczajne środki policyjne ani na Placu Zgody, ani u wejść do *Palais Bourbon*.

Paryż 10. stycznia. Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj deputowanego Clemenceau, na własne jego żądanie, w sprawie wypadków, pozostających w związku ze śmiercią Reinacha. Przesłuchanie trwało bardzo długo.

Belgrad 10. stycznia. Rozchodzi się tu wieść, że w kilku gminach czarnogórskich wybuchła rewolucja, skierowana przeciw księcia. Pomiędzy ludnością, a wojskiem przyszło nawet do rozlewu krwi, przyczem obie strony pozostawiły na placu boju zabitych i rannych. Z największym wysiłkiem przywrócono spokój. Wielu popów i obywateli aresztowano.

Gelsenkirchen 10. stycznia. Wczoraj wieczorem o godz. 8. eksplodowały przed dwoma tutejszemi hotelami naboje dynamitowe. Eksplozja spowodowała na szczęście tylko szkody materjalne; z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Bruksela 10. stycznia. Pociąg pospieszny, kursujący między Paryżem a Brukselą wykoleił się pod Quaregnon. Maszynista został na miejscu zabity, trzynastu zaś pasażerów jest ciężko rannych.

Wiedeń 9. stycznia. (Targowica bydła). Na dzisiejszy targ na bydło przypędzono 3249 sztuk, z tych 1090 z Galicji. Płacono po 56 do 65 zł. za jeden cetnar żywej wagi metr.

Wiedeń 9. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·56 do 7·58, owies na wiosnę 5·87 do 5·89, nowa kukurydza 5·01 do 5·05.

Wiedeń 10. stycznia. Giełda wieczorna pomimo wyższych kursów w Berlinie, osłabiła się miernie. Kredyty 316·25; laenderbanki 228·60; sztaebany 293·62; lombardy 92; renta majowa 98·27; węgierska złota renta 114·10.

Pittsburg 10. stycznia. Z powodu eksplozji gazu zawalił się dwupiętrowy dom. Cztery osoby straciły życie, a cztery ciężko ranne.

Wiedeń 10. stycznia. Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi: W tutejszych kołach arystokracji czeskiej stanowczo zaprzeczają podanej w niektórych dziennikach pogłosce, jakoby ks. Karol Schwarzenberg zamierzał złożyć mandat do izby posłów i poświęcić się służbie dyplomatycznej.

Wiedeń 10. stycznia. Na wczorajszej konferencji w sprawie operacyj walutowych nie zawarto żadnych układów, chodziło tylko o ogólne przedwstępne omówienie sprawy. Dziś odbędzie się konferencja w biurze szefa sekcji Niebauera. Wezmą w niej udział także dyrektorowie Mauthner i Taussig.

Budapeszt 10. stycznia. W sejmie węgierskim, w toku debaty nad budżetem, postawił poseł Pazmandy wniosek, aby cesarz utrzymywał zupełnie odrębny dwór węgierski. Prezes ministrów Weckerle oświadczył, iż obstaje przy tem, iż prawno państwowe stanowisko Węgier nie znajdzie swego wyrazu w odosobnieniu dworu węgierskiego od austrjackiego, lecz w zewnętrznych wystąpieniach dworu monarszego. Dlatego też prosi p. Weckerle o odrzucenie wniosku Pazmandy'ego.

Tryest 10. stycznia. Według *Piccolo*, Austrja poruszyła u rządu włoskiego myśl założenia telefonu z Tryestu do Udine i Wenecji i rząd włoski na to się godzi.

Paryż 10. stycznia. W kilku miastach porozlepiali anarchiści odezwy do rekrutów, aby zarzucili wszelkie idee patrjotyczne a czerwoną kokardę przypięli.

Paryż 10. stycznia. W izbie posłów ma dep. Choiseul wnieść interpelację, dążącą do tego, aby pieniądze panamskie, użyte przez gabinet Floqueta w r. 1888 na cele wyborcze, zwrócono Towarzystwu panamskiemu.

Paryż 10. stycznia. Przybyły ze Satory do Paryża dwie baterje artylerji, zwane *émeute batteries*, zaopatrzone w lekkie armaty, ciągnięte przez jednego konia i dające się użyć na wąskich ulicach. Oprócz tego trzymanych jest w pogotowiu na dzień dzisiejszy 10 000 piechoty, 3.000 kawalerji i 3 konne baterje artylerji.

Paryż 10. stycznia. Wszystkie dzienniki jednogłośnie ogłaszają zdanie, iż dzień dzisiejszy upłynie spokojnie. *Eclair* donosi, iż sędzia śledczy przyaresztował notatki Karola Lessepsa. W nich zanotowane były nazwiska wielu osób, które się skompromitowały w sprawie panamskiej. Wskutek tego odbędzie się jeszcze wiele nowych aresztowań.

Wiedeń 10. stycznia. Cała dywidenda austro-węgierskiego banku za rok 1892 wynosi 42 zł. 40 ct. za akcję.

Wiedeń 10. Stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·56 do 7·57, na jesień 7·69 do 7·70, nowa kukurudza 6·01 do 6·02.

Roveredo 10. stycznia. Między porucznikiem Konradem i kadetem Haagem odbył się tutaj pojedynek na pałasze. Haag został ciężko w głowę raniony i znajduje się w niebezpieczeństwie utraty życia.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Materace druciane do łóżek po zł. 12·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 8

Poszukuje posady jako kancelowany kasjer do handlu, przedsiębiorstwa lub Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje p. Kotkowski, optyk, hotel George. Lwów.

Urząd pocztowy w Delatynie, poszukuje od 1. lub 15. lutego 1893 rutynowanej ekspedytorki i telegrafistki.

Lekcji tańców udziela Ludwina Mięczyńska w domach prywatnych, pensjonatach, tudzież własnym salonie ulica Ossolińskich 9. 19

Posadę magazyniera z płacą 600 zł. rocznie otrzyma zaraz dobrze polecona osoba, mogąca złożyć 3.000 zł. kaucji. Bliższych informacji udziela Administracja „Dziennika Polskiego.“

Handel korzenny St. Romanowicza w Kołomyi poszukuje praktykanta, z porządnego domu z ukończoną 3cią łacińską lub 2gą realną. 12

Ogrodnik, żonaty, z kilkonastoletnią praktyką, poszukuje posady z miernym wynagrodzeniem; może objąć obowiązek od 1. kwietnia 1893. Adres: A. B. Żydaczów. 23

Do Restauracji pierwszorzędnej w kąpielowym Zakładzie najsławniejszym w Galicji poszukuje się spólnika z kapitałem 4.000 zł. Bliższa wiadomość w biórze J. Lipińskiego w Stryju

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Rynek 28, dwa pokoje z kuchnią. I. piętro, oficyna. 20

Poszukuje się mieszkania z 5 pokoi i przynależytości na placu Halickim, Marjackim lub w pobliżu tychże. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika.“

1103 **Egzaminowany** 1—2

ekspedytor pocztowy

władający językami krajowemi, z nader umiarkowanemi warunkami poszukuje od 1. lutego 1893 umieszczenia.

Zgłoszenia przyjmuje **Józef Wasyłenda,** w Mihoweny na Bukowinie.

Kasy ogniotrwałe

ze sławnej fabryki

Braci Hesky we Wiedniu

poleca firma: 1025 1—?

M. KORKES

skład maszyn rolniczych

Lwów, ulica Grodecka l. 25.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1013 1—?

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Dzierżawa dóbr.

Dobra w powiecie kołomyjskim przy kolei położone, obejmujące 500 morgów ornej, przeważnie pszennej gleby, są z odpowiedniemi budynkami i gorzelnią w dobrym stanie, wraz z zasiewami ozimemi i wiosennemi od 1. maja b. r. do wydzierżawienia na lat 9.

Szczegóły udziela kancelarja adw. dra **Maramoresza w Kołomyi.**

1082 1—2

Jedenaście

Powieści i nowel

za 4 zł.

a mianowicie:

Tajemnice wielkiego świata, powieść 2-tomowa, wolny przekład z franc.
Spadek po wuju Hieronimie, nowella.
Angielska historja, nowella, napisał Mieczysław Schmitt.
Wdowieństwo Albiny, pow. 1-tomowa.
L'ombra, nowella jedno-tomowa.
Zaklęty i odczarowany, najnowsza powieść 1-tomowa Wernerowej.
Pożyczana Mama, nowella.
Niebezpieczna, powieść 1-tomowa.
Juliusz Donné, nowella.
Po latach dwudziestu, powieść.
Złamany a nieugięty, powieść przez Marję Grochowalską. 1104 1—2

Cena 4 zł.

Drukarnia narodowa W. Manieckiego

Lwów, ul. Kopernika l. 7.



SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego

pod godłem 1071 1—?

„SYRIUSZ“

we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11,

wchód także z ulicy Cichej

poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.

Cejlon, Mokkę i Amerykańską.

Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu ½ kilo 1 zł na prowincję 4½ kilo 10 zł. 10 ct. franko.

L. 4015. 1084 1—1

KONKURS.

Magistrat miasta Bełza rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kancelisty i kontrolora miejskiego z roczną płacą 300 zł. z obowiązkiem złożenia kaucji, wyrównywającej jednorocznej pensji w papierach, pupilarną wartość mających.

Posada nadana będzie prowizorycznie na rok jeden — poczem może nastąpić stabilizacja.

Chcący się o takową ubiegać, winni dołączyć do prośby, własnoręcznie pisanej, **którą do 1. Lutego 1893** do Magistratu wnieść należy:

a) świadectwo moralności;

b) świadectwo dotychczasowego i dawniejszego zajęcia;

c) świadectwo, iż petent posiada znajomość prowadzenia manipulacji urzędów politycznych i jest wykształcony w rachunkowości podwójnej;

d) dowód, iż petent 40 roku życia nie przekroczył.

Bełz, dnia 1. stycznia 1893.

A. Miłkowski.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

STARY!

Założony w 1870 roku

wyłączny handel herbaty

J. WOHLA

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6,

poleca Szanownej Publiczności

na porę zimową doskonałą herbatę

chińską, rosyjską i angielską.

Zamówienia uskutecznia się sumiennie, spiesznie, franko opakowanie

---

Dla „Sokołów“

J. M. LIPIŃSKI

w Stryju 1059 1—1

poleca za pobraniem:

50 kowert i 50 listów z „Sokołami“ 1·—
„ „ „ „ „ z herbem polskim 1 25
100 kart korespondenc. z „Sokołem“ 1 25
10 biletów Noworocznych 60 ct.
10 kart de Correspondence z „Sokoł.“ 50 ct.

Koszule,

Kołnierze, Manszety, Krawatki

1051 poleca najtaniej 1—1

Antoni Gudiens

Lwów, plac Marjacki liczba 8.

SKŁAD

Płócien, Szifonów, Perkali, Barchanów, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Pończoch, Skarpetek, Kołder i Materaców.

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.



ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1000 1—?

Leopold Lityński

magister farmacji

Lwów, 2. Kopernika 2.

Kto cierpi na zęby niech używa

DENTYNĘ

a wnet zapomni, że podobnego doświadczał cierpienia.

Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a. 1032 1—?

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Leopold Lityński, magister farmacji

Lwów, 2. Kopernika 2.

Księgarnia,

Skład i wypożyczalnia nut muzycznych

oraz

Ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca:

Sierosławski Józef. **Zbiór kolęd** ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1·20.

Ochmański Stanisław. **Pas orałki,** czyli zbiór kolęd ludowych do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1·20 1039 1—1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Artysta - Rzeźbiarz

Stanisław Roman Lewandowski

odznaczony

złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie

otworzył

pracownię dekoracyjną

i przyjmuje wszelkie

roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

Na jesień i zimę!

Kaftaniki i Spodnie

męskie, damskie i dziecinne.

Skarpetki, Pończochy i Pończoszki

dziecinne.

Kamizelki i Pończochy myśliwskie.

Kamasze sukienne i trykotowe

dla pań, mężczyzn i dzieci.

Kapelusze, Czapki i Czapeczki

dla dzieci.

Plaidy i Koce pluszowe i wełniane

polecają: 1026 1—?

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Nowo otworzony 1073 1—9

Skład materjałów aptecznych

Leszka Cukiera

we Lwowie, ulica Jagiellońska liczba 8

poleca **po najtańszych cenach** materjały apteczne, środki wzmacniające, cognac, malagę, wina lecznicze, środki uniwersalne, artykuły gumowe, chirurgiczne i antiseptyczne, perfumerję francuską i angielską. — **Bardzo tanio.**



Założona w roku 1850. 200 1 7



Gustaw Hofbauer

Fabryka fortepianów

w Wiedniu, IX. Bezirk, Liechtensteinstrasse Nr 76.

Mignon, Stutzflügel, Pianina.

Niezrównane w mechanice, tonach i trwałości.

Ceny umiarkowane. ***Przystępne warunki.***

Nieustająca

wystawa kuchen i pieców

gazowych,

żelazek do prasowania i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania GAZEM

w handlu żelaznym

Piotra Chrząstowskiego

(plac Kapitulny nr. 1).

Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione. 1047 1—?

Łyżwy

tylko w gatunku Ia. 1042 1—?

(pod gwarancją)

„Halifax“ doskonałe para 1·80. „Halifax“ z szerokiemi nożami para 2·60. „Halifax“ z szerokiemi nożami para 4. „Halifax“ niklowane stalowe para 5. „Halifax“ niklowane z szerokiemi nożami para 6·50. „Halifax“ damskie nie niklowane para 2. „Halifax“ damskie niklowane para 3·50. „Helwetia“ albo „Merkur“ para 3·50, „Jackson Haines“ stalowe polerowane para 5. „Jackson Haines“ stalowe niklowane para 6·50. Łyżwy żelazne z rzemykami para 1. Paski do Halifax para ct. 30. **Największy skład i ekspedycja na prowincję** u firmy: **PIOTR CHRZĄSTOWSKI,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji. Dla pp. studentów, członków Towarzystw gimnast. „Sokół“ i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie zniżone.

Poręczenie prawdziwości

od lat 42-ch

chlubnie znanych naszych doskonałych i skutecznych preparatów:

Dr. Suin de Boutemarda

aromatyczna pasta do zębów

pierwszy dotychczas niezrównany środek do czyszczenia i utrzymania zębów i dziąseł aż do późnej starości w ⅟₁ i ½ paczkach po 70 i 35 centów.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

skuteczny środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne“, tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę“ zarazem doskonałe **„mydło toaletowe“** zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół“ dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa“ podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg korouny“, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa“ dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej“ dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych“, sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych we **LWOWIE** w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego i A. Sklepińskiego; w **Białej** w aptece E. Kelera; w **Brodach** u apt. H. Grünspanna i Wilhelma Langsberga; w **Czerniowcach** u Ign. Schnircha; w **Drohobyczu** Wiktor Raszka apt.; w **Grybowie** u A. Muszyńskiego; w **Jarosławiu** w apt. Wiktora v. Rohma; w **Kołomyi** u K. Ladena, E. Stencla i A. Sidorowicza w apt.; w **Kopeczyńcach** w apt. Maks. Redera; w **Krakowie** w apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego, Leona Rosnera, J. Rudnickiego i K. Wiszniewskiego; w **Mielcu** u apt. J. Reisnera; w **Ottynii** u W. Błońskiego apt.; w **Przemyślu** u E. Machalskiego; w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp. i W. Budziszewskiego; w **Sokalu** w apt. Wysoczańskiego; **Stanisławowie** w apt. A. Beilla; w **Tarnopolu** u Marjana Krzyżanowskiego apt.; w **Tarnowie** u H. Wierzyckiego; w **Wieliczce** u apt. L. Windakiewicza.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego“ i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów“ ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 1041 1—5

Raymond & Comp. w Berlinie,

c. k. właściciele przywilejów.

Jeno kieliszek starej żytniej wódki

chroni przeciw przeziębieniu

BAŁŁABANÓWKA

wyrównuje zupełnie

KONIAK

Litr 90 centów

poleca handel 1095 1—2

Karola Bałłabana

we Lwowie.



Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że rozpisana obwieszczeniem tutejszego Magistratu z dnia 10. grudnia 1892. L. 3.400 licytacja celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu na umieszczenie ośmioklasowego państwowego gimnazjum w Buczaczu na dzień 15. stycznia 1893, na razie odwołaną została. 1105 1—1

Magistrat miasta

Buczacz, dnia stycznia 1893.

Burmistrz

STERN.



Elektryczne lampy żarowe.

Własnej fabrykacji (Patent Lane Fox)

o każdem natężeniu i sile świetlnej, przydatne do każdego urządzenia, o wielkiej oszczędności i trwałości, dostarcza się po najtańszych cenach. 60 1—5

KREMENEZKY, MAYER & Comp.

w Wiedniu, IX. Leveringasse nr. 9.

Produkcja dzienna 3000 lamp żarowych.

PASZTET

(codziennie świeży)

z gęsich wątróbek i dziczyzny, z trufiami w puszkach po 1 zł. 50 ct. za ½ kilo.

BULION

wyrobu 1064 1—8

KAZIMIRY MATCZYŃSKIEJ

po 10 zł., 7 zł. 50 ct., 6 zł. 50 ct., 5 zł. 50 ct.

Ekstrakt mięsny

po 70 ct. słoik.

Sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.

Jedynie prawdziwy

angielski Balsam cudowny.



Jedynem źródłem wyrobu i dostawy jest apteka „zum Schutzengel“ aptekarza Adolfa Thierry w Pregrada, Kroacja. Każda flaszeczka musi być zaopatrzona czerwoną etykietą z powyższą podobną marką ochronną, jak obocznie, w przepis użycia także samą marką owinięta i **zamknięta srebrzystą metalową kapslą,** na której wyciśnięta jest firma: Adolf Thierry, apteka „zum Schutzengel“ w Pregrada. Każdy inaczej adjustowany balsam, który nie jest zaopatrzony w powyżej wymienione znaki prawdziwości, należy odrzucić, gdyż wszelkie te falsyfikaty zawierają tylko zakazane, drażniąco działające, a więc szkodliwe składniki, jak o tem i tym podobne. Gdzie nie istnieje żaden skład mego jedynie prawdziwego balsamu, należy zamawiać wprost, adresując: **„Do Apteki zum Schutzengel“ A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch Sauerbrunn.** Rozsyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości. Koszta przesyłki, opakowania, skrzynka, opakowanie lub w listach frachtowym.

najstarszy, najskuteczniejszy i najprawdziwszy, przy tem najbardziej uniwersalny ludowy domowy i leczniczy środek przeciw wszystkim cierpieniom wewnętrznym i zewnętrznym.

12 małych lub 6 podwójnych flaszek . . zł. 1·81 ct.
60 „ „ 30 „ „ . . „ 6·08 ct.
do Bośnii i Herzegowiny . . „ 2·30 ct.
względnie zł. 7.

Fałszerze i podrabiacze ścigani będą ostro na zasadzie ustawy o ochronnych markach, tak samo odsprzedawcy falsyfikatów.

Świadectwo fachowych znawców wysokiej władzy krajowej orzekło w myśl rozbioru analitycznego (l. 5782—B. 6108), że mój preparat nie zawiera żadnych zakazanych lub zdrowiu szkodliwych składników. Ogłaszanie krajowych i zagranicznych aptek, gdzie się składy znajdują, ma miejsce co półrokn.

ADOLF THIERRY, 402 1—5

Apteka „zum Schutzengel“ w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Galicyjsk. akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych:

Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ul. Boma, l. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej, l. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i w ogóle rolnikom **Cenniki maszyn,** zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o wyłączne zastępstwo fabryk, wyrabiających specjalne rodzaje maszyn rolniczych i dla tego posiada Towarzystwo tylko maszyny wyśmienite, tak co do materjału, jak i konstrukcji, za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może.

Zwracamy uwagę na:

Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach

i windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln.**

Cena zł. 5 550 w. a.

Braci Eberhardt w Ulm nad D. ulepszone i dotąd nieprześcignione

Pługi różnych konstrukcyj,

a przedewszystkiem **dwuskibowe.**

Cena od zł 28·50 do zł. 90 w. a.

Patentowane tryjery i sortowniki na wszelkie gatunki zboża **Mikołaja Helda** ze Stokerau. — Cena od zł. 46 do zł. 302 w. a.

Patentowane siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschke w Neisse Neuland i **Schloer Neumanna** w Saksonji. Cena od zł. 134 do zł. 280 w. a. 1002 1—5

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.